

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węgielowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 18.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 3

Rok XIV

Katowice, niedziela 14 maja 1939 r.

Nr 132

Wyrok w sensacyjnym procesie w Katowicach Redaktor „Polonii” skazany za fałszywy okólnik O. Z. N.

W dniu 18 kwietnia br. „Polonia” zamieściła rzekomy okólnik płk. dypl. Z. Wendy, Szefa Sztabu O. Z. N., który to okólnik od pierwszej do ostatniej litery był fałszywy i dowolnie spreparowany.

Okólnik ten w ogóle nigdy nie był wydany przez władze O. Z. N.

Sztab O. Z. N., traktując to wystąpie-

nie „Polonii” jako dowód „swoistej” i niewybrednej metody walki politycznej, prowadzonej przez pewne odłamy prasy zwalczającej Obóz Zjednoczenia Narodowego — skierował sprawę na drogę sądową.

W sobotę, dnia 13 maja 1939 r. przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi politycznemu „Polonii” St. Soplekiewiczemu, oskarżonemu przez Szefa Sztabu O. Z. N. płk. dypl. Z. Wendę, w imieniu którego występował mec. Michał Skoczyński z Warszawy.

Rozprawa przeprowadzona w myśl przepisów procedury sądowej przy

drzwiach zamkniętych, zakończona została wyrokiem skazującym red. Soplekiewicza.

Red. Soplecki uznany został za winnego zarzucanego mu przestępstwa i został skazany na 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem na dwa lata.

Penadto został skazany na grzywnę w wysokości 500 zł oraz „nawiazkę” — adwoda na rzecz oskarżyciela Szefa Sztabu O. Z. N. płk. dypl. Z. Wendy w wysokości 5000 zł. Sumę tę płk. dypl. Z. Wenda ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej.

Następnie skazano red. Soplekiewicza na ponoszenie opłat sądowych. Została również zarządzone konfiskata „Polonii” z dnia 18 kwietnia br., w której ukazał się fałszywy okólnik.

Oprócz tego sentencja wyroku na koszt oskarżonego będzie ogłoszona w „Polonii”, „Wieczorze Warszawskie”, „Głosie Warszawskim” i „Czasie”.

W dniu 13 maja 1939 r. za pośrednictwem redakcji „Polski Zachodniej” świadkowie w procesie płk. Z. Wendy, Szefa Sztabu O. Z. N. przeciwko wydawnictwu „Polonia”, pp. pos. T. Zenczykowski, L. Pułaski, M. Wokietchowski, przekazali należny im zwrot kosztów w wysokości 79,60 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

Z tygodnia

ODPREŻENIE

(St. Sz.) Żyjemy w czasach niezwykłych. Każdy dzień przynosi zdarzenia o doniosłości historycznej. Każdy dzień oczekiwany jest z napięciem przez cały świat: jako dziś będzie to podziwiano?

Ubiegły tydzień zapisał się kilku wydarzeniami niezwykłej wagi, które przyczyniły się do odpreżenia sytuacji w Europie i złagodzenia tonu państw totalnych. Wprawdzie Włochy zgodziły się wreszcie na zawarcie sojuszu wojakowego z Niemcami, lecz fakt ten nie zmienił położenia. Rzym nadal jest niechętny wszelkim awanturom i nakłonił Berlin do umiarkowania. Natomiast rokowania angielsko-tureckie, zakończone zostały zawarciem porozumienia o wzajemnej pomocy. Układ ten ma niezwykłe doniosłe znaczenie, gdyż oddaje pod kontrolę państw demokratycznych ostatnie wyjście z Morza Śródziemnego, rozciąga ich wpływ na Morze Czarne i na Bałkany.

Ma to tym większe znaczenie, że sprawami Politycepu Bałkańskiego i drogą przez Dardanele zainteresowała się tylko Rosja, o czym świadczy wizyta wicekomisarza spraw granicznych Potiemkina w Ankarze i stolicach państw bałkańskich, przy równoczesnym i myślnym rozwoju rokowań angielsko-tureckich. Duże znaczenie przypisuje się również konferencji Potiemkina z min. Beckiem, oraz tendencjom Sowietów do zbliżenia się do Zachodu. Jak wiadomo Sowiety proszą o odroczenie bieżącej sesji Ligi Narodów dla umożliwienia premierowi Molotowowi lub komisarzowi Potiemkinowi uczestniczenia w jej obradach.

Wszystkie te wypadki wpłynęły na złagodzenie stosunku Rzeszy Niemieckiej do Polski. Niemcy odstąpiły już od żądania ewakuacji przez Pomorze, podtrzymując tylko żądanie przyłączenia do Rzeszy Gdańska. Prasa niemiecka zaprzestała gwałtownych ataków na Polskę, starając się utrzymać polonikę z prasy polską na poziomie rzeczowym. Entuzjazm wznosił się terror w stosunku do mniejszości polskiej na Przygraniczu i Śląsku Opolskim. Napady na Polaków, wysiedlanie ich w głąb Niemiec, wszelkiego rodzaju gwałty są na porządku dziennym.

Uprzejmie podtrzymywanie przez Rzeszę żądania aneksji Gdańska wywołało ponowną i nową deklarację premiera Chamberlaina, że każdy zamek na Gdańsku przyniesie za sobą automatycznie wojnę, w której Anglia i Francja natychmiast wezmą udział. Potwierdził to w swym exposé piątkowym Daladier. Stanowisko Polski nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Włochy „więźniem Morza Śródziemnego” Olbrzymie znaczenie paktu angielsko-tureckiego

LONDYN, 13. 5. (Obsl. spec.) Oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin o zawarciu definitywnej i długotrwałej umowy angielsko-tureckiej, oraz oświadczenie dodatkowe, że stanowi ona pakt wzajemnej pomocy obu rządów, — oba rządy zapewniają, że na wypadek aktu agresji na Morzu Śródziemnym przyjdą sobie z pomocą wszystkimi swymi siłami — przyjęte zostało z najwyższym zadowoleniem przez tutejsze koła dyplomatyczne i polityczne, jako nowy etap na drodze do zbudowania niezwykłego frontu pokojowego w Europie, którego samo istnienie może, zdaniem tutejszej opinii, zapobiec wybuchowi wojny.

Ostateczna forma paktu angielsko-tureckiego zależeć będzie od wyniku obecnych rokowań angielsko-rosyjskich. Do-

tyczy to przede wszystkim prawa przejazdu floty angielsko-francuskiej przez Dardanele i morze Marmara na morze Czarne, które Turcja w zasadzie przyjęła, i tylko ze względu na dobre stosunki z Rosją, opóźnia opublikowanie tego faktu do czasu zakończenia rokowań angielsko-sowieckich.

Według tutejszej opinii osiągnięte porozumienie z Turcją może mieć decydujący wpływ na sfinalizowanie umowy z Rosją. Pakt angielsko-turecki nie pozo-

stanie również bez wpływu na przyszłą politykę włoską. Faktycznie bowiem stanowi ostatnie ogniwo w łańcuchu, zamykającym morze Śródziemne i całkowicie izolującym Włochy. Hiszpania, doszczętnie wyczerpana wojną domową, nie może bowiem stanowić dla tych ostatnich żadnego punktu oparcia.

W wyniku więc „przeciwnego naturze” związania się Włoch z Niemcami, Włochy stały się istotnie „więźniem morza Śródziemnego” i wyzwolić się mogą jedynie przez pojednanie się z Anglią i Francją. (F)

RZYM, 13. 5. (Obsl. spec.) Dojście do skutku defensywnego sojuszu angielsko-tureckiego uważają włoskie sfery polityczne za dowód, że plan koalicji brytyjskiej nie jest zwrócony wyłącznie przeciwko Niemcom, lecz również przeciwko Włochom. Nie można porównywać obecnego sojuszu — mówią w Rzymie — z angielsko-francuską gwarancją Grecji, gdyż ta gwarancja posiada charakter tylko jednostronny, podczas gdy układ obecny zmusza Turcję do akcji przeciwko mocarstwu osi na wypadek wybuchu wojny.

Sojusz obecny zmienia sytuację strategiczną na wschodnich wodach morza Śródziemnego i może wywołać konieczne wzmocnienie sił, chroniących włoskie wyspy Dodekanazu. (F)

Kuracja jodowa w Goczałkowicach-Zdroju 61

Borowina wodolecznictwa — inhalatorium — elektroterapia. Wskazania: artretyzm, reumatyzm, ischias, arterioskleroza, tężenie skrofulezja, choroby kolczaste. — Tanie kuracje ryczałtowe. (4238)

W tych warunkach Niemcy usiłują chwycić się innej taktyki i organizują jakoby w Gdańsku plebiscyt. W każdym razie w ostatnich dniach zanotowano na terenie wolnego miasta napływy młodych hitlerowców z Prus Wschodnich a Greiser wygłosił prowokacyjne przemówienie, w którym „oddaje losy wolnego miasta w ręce naszego wódza”.

Jest rzeczą najzupełniej pewną, że Polska do żadnego plebiscytu w Gdańsku nie dopuści.

Polityka niemiecka doznała w ubiegłym tygodniu jeszcze jednej dotkliwej porażki. Propozycja zawarcia paktu nieagresji, wy stosowana do państw skandynawskich i bałtyckich, spotkała się ze zdecydowaną odmową większości tych państw. Jedynie Lotwa i Dania zgodziły się na prowadzenie rokowań w tej sprawie. Jest to jeszcze jednym dowodem, że nikt już w Europie nie ma zaufania do paktów, podpisanych przez Rzeszę niemiecką. Zerwanie paktu nieagresji z Polską było najmówniejszym dowodem, jakie znaczenie przypisują Niemcy do wszelkich układów.

Porażki doznała Rzesza także i na terenie gospodarczym. Wymuszony na Rumunii

układ handlowy stracił prawie zupełnie wartość wobec dojścia do skutku ostatniego traktatu handlowego angielsko - rumuńskiego. W każdym razie monopolistyczne stanowisko na rynku rumuńskim, o które chodziło Niemcom zostało utracone — najpierw Francja, a teraz Anglia zakontraktowały w Rumunii poważne ilości zboża i ropy.

Na terenie polityki wewnętrznej mamy do zanotowania fakt niezmienne doniosły — jednomyslnie uchwalcenie przez obie izby ustawodawcze pełnomocnictwo dla rządu, będące manifestacją zaufania społeczeństwa do polityki rządowej.

Duże wrażenie wywołała wizyta gen. Rasztikieja w Polsce, świadcząca o dalszej normalizacji stosunków polsko-litewskich i ich zacieśnianiu dla dobra obu narodów.

Śląsk miał też w ub. tygodniu dużą sensację. W katowickim sądzie Okręgowym odbył się proces z oskarżenia szefa Sztabu O. Z. N. przeciwko redaktorowi politycznemu „Polonii” o zamieszczenie w tym piśmie fałszywanego okólnika władz O. Z. N. — Surowy wyrok, jaki zapadł na red. Soplekiewicza, potwierdził niegodne metody walki politycznej.

Przek od **BOLU GŁOWY**
Dla doborczych i dla
KOWALSKINA
Głowa się odmienia
PRZY PRZEBIECIE GRYPIE I KATARZE

USTAWA O STANIE WYJĄTKOWYM
KOWNO, 13. 5. (PAT). W ostatnim numerze „Wiadomości urzędowych” ogłoszona została ustawa o stanie wyjątkowym.

Debata nad deklaracją Daladiera

Naród francuski jest zjednoczony

Rząd uzyskał votum zaufania

PARYŻ, 13. 5. PAT. Wczorajsza debata popołudniowa w Izbie Deputowanych była jedynego rodzaju dialogiem politycznym po-

Najlepsze poczyna, ciekawka, loty, paczki, smutanka — zawsze świeże, zadające wściekle i wyraznie sucharków PRMA. MARTICKE, Katowice, 3-go Maja nr 24.

najlepiej pomyśleć Daladiera a presemem partii socjalistycznej, b. premierem Blumem.

W dialogu tym p. Blum, mówiący stanowisko swego klubu, podkreślił z naciskiem, że katastrofalną rzeczą byłoby dzisiaj gdyby Europa została wtrącona w wojnę na skutek nieporozumienia, że wódzowie dyktator mogliby wybierać sobie, że nie się nie zmienili od wczoraj. Każde słowo, które mogłoby wnieść do świadomości wódzów dyktator przez konanie o tej zmianie, jaka się dziś dokonała, byłoby słowem zabawnym. Każda najmniejsza słabość naszej polityki socjalistycznej wykorzystana przez naszych ewentualnych przeciwników. Powinni oni

NIE MIEĆ NAJMNIEJSZYCH WĄTPLIWOŚCI CO DO NASZEGO ZDECYDOWANEGO STANOWISKA I OPORU.

P. Blum oświadczył, że zadowoleniem i uznaniem przyjmuje do wiadomości zarówno oświadczenie MINISTRA BECKA, JAK I WCZORAJE OŚWIADCZENIE PREMIERA DALADIERA.

Odnoszące się do stanowiska Francji w sprawach międzynarodowych.

Gdyby chodziło o zmanifestowanie solidarności wszystkich z zasadami sprzeciwianymi wczoraj przez p. Daladiera w dziedzinie polityki zagranicznej, gdyby chodziło o okazanie Francji i całemu światu, że w tej dziedzinie jednomyślność całej Francji jest niezłomna, to nie jednego głosu socjalistycznego nie brakowałoby rządowi. przy głosowaniu nad votum zaufania. Gdyby zatem wniosek o votum zaufania odnosił się tylko do tej dziedzin, socjaliści głosowaliby bezwzględnie za nim. Formuła jednakże, która została zgłoszona rozciąga się również na zagadnienie polityki dekretowej, za którą socjaliści głosować nie mogą. Dlatego też oddają swoje głosy za wzięciem zasadniczych przysięg, wnoszących o votum zaufania. Wyłębili się jednak ten, zakończył swe przemówienie p. Blum: kto chciałby dopatrzeć się w tym głosowaniu jakiejś wskazówki, że we Francji brak jest jednoci wewnętrznej gdy chodzi o niezłomność i wolność obywateli oraz w sprawie bezpieczeństwa Europy.

Na oświadczenie p. Bluma premier odpowiedział od razu krótką deklaracją, w której wyraził wdzięczność rządowi zarówno dla całej izby, bez względu na ugrupowania, jak dla całego senatu za stanowisko zajęte w czasie dyskusji i za przyjęcie, z jakim jego mowa spotkała się w obu izbach.

Premier Daladier przyjął do wiadomości oświadczenie p. Bluma, że głosowanie, które ma się odbyć, nie będzie w żadnym razie oznaczalo jakiejś rozbieżności wewnętrznej w łonie parlamentu, a tym bardziej w łonie narodu francuskiego w sprawach, które są zagadnieniami żywotnymi Francji.

Poruszając sprawę polityki zagranicznej Francji premier podkreślił, że polityka jego alegiła zmianie, a że tylko w Europie dokonano się poważne zmiany. Obecnie jednak polityka Francji ma przed sobą nową sytuację europejską, posiada zobowiązania autonomiczne, jakich dawniej daremnie śladano od Ligi Narodów. Rząd odczuwa Francji — oświadczył p. Daladier — będzie miał w przyszłości prawo zarządzać uznania dla pewnych swych zasług, o których będzie mógł mówić wtedy gdy będzie to można uczynić publicznie.

W tym miejscu premier Daladier przerwał p. Blum, wzywając „zgoda”.

Premier podkreślił z naciskiem, że nie

mogł się zgodzić na głosowanie nad częścią wniosku o zaufanie, ponieważ całą swą politykę, zarówno zagraniczną, jak i wewnętrzną uważa za jedną, niepodzielną całość, niezbędną dla wzmożenia siły i pozycji Francji w Europie.

Po przemówieniu premiera Daladier krótkie oświadczenia, wyjaśniające stanowisko stronnictw w głosowaniu złożyli kilku deputowanych, wśród których zainteresowanie izby wywołało oświadczenie p. Frossarda z grupy, do której należy również b. min. Dent, podkreślając, że jego grupa wobec tak stanowczej i tak jasnej deklaracji premiera, głosować będzie za votum zaufania dla rządu, pomimo pewnych zastrzeżeń co do jego polityki finansowej.

Drugim oświadczeniem niezwykle krótkim ale niezwykle energicznym było oświadczenie przewodniczącego federacji republikańskiej, b. ministra Marina, który skonstatował, że mimo pewnych zastrzeżeń, które jego grupa ma co do niektórych dekretołów finansowych, członkowie jego klubu głosować będą za rządem.

OSTATECZNE WYNIKI GŁOSOWANIA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

PARYŻ, 13. 5. PAT. Ostatnie obliczenie

głosów przy głosowaniu nad wnioskiem o votum zaufania dla rządu dało wynik następujący: za wnioskiem padło 367 głosów, przeciwko — 233, w tej liczbie 156 socjalistów, 74 komunistów i 3 radykalów.



Chłuba Przemysłu Polskiego

Zadna siła nas nie zmoże

WARSZAWA 13. 5. (PAT). Dnia 12 b. m. wygłosił gen. broni Kazimierz Sosnkowski przemówienie.

Wolał Komendancie — mówił m. in. gen. Sosnkowski — Nie oddamy ani piędy ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo. Słyszmy, Komendancie i oto cała Polska od krańca do krańca rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem: „Nie oddamy”.

Mówiłeś, Komendancie, że bóg się mózła i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

Dzisiaj mamy czym się bić. Mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne. I cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc narodu, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko

ko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wyrzucanych, lub zrzuconych pocisków. Mamy więc, że

NAJWIĘKSZA PRZEWAGA FIZYCZNA MOŻE SIĘ ROZBIĆ O NIEZŁOMNĄ WOLĘ NARODU.

który, wiedząc, że życie bez wolności i sprawiedliwości nie zgola nie jest warte. Woli walkę zartaną, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hanbę niewoli, czy też podległości. Naród, który tak myśli i czuje, będzie biał się do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczył z nożem w zębach, będzie walczył odłamkami szabl, kolbą karabinu, będzie szarpał rękami, gdy ostatni odłamek broni z ręki omdlałego wypadnie.

Mówiłeś, Komendancie, że w okresach bu-

ry i niebezpieczeństwa, w okresach przewrotów i wstrząsów naród cały musi skupić się przy tych, którzy dążą najwięcej do oświeconości. Przypomnijcie nam, Komendancie, że funkcja państwowa najczystsza, najwłaściwsza, woli i nerwów wymagająca jest funkcja naczelnego wózła podczas wojny. — Ze praca jego rozstrzyga o losach państwa i narodu. Słowa Twoje nie przemawiały bez echa, cierpienia i ofiary moralnej, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożył musiałeś — owoc swój wydały. Oto naród polski, w obliczu możliwości nawaliny, się wyraża się błędów przeszłości, skupia się przy Naczelnym Wodzu, gotów pomagać mu w jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami — gotów otęczyć go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić go i unocieć w wiadomości duszy wojska.

Upominał nas, Komendancie, byśmy wo wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętajmy, że twoich naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiający dyscyplinę.

ONYLIĆ SIĘ MUSI KAŻDY, KTO LICZY OBEĆNIE NA SŁABE NERWY POLAKÓW.

Na łatwe wyzercanie ich odporności psychicznej. Społeczeństwo polskie nie da się ani złamać, ani wytrącić z równowagi, a w razie potrzeby zdobędzie się na tyle talentu i charakteru, aby zachować postawę niezłomnej czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia i utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Nach nikt się nie budi, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że plynie on z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymizmem, zdaje sobie dokładnie sprawę z powazi położenia. Docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć, uświadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść. Społeczeństwo nasze, wpatrzony w przykład swego Wielkiego Wychowawcy, wsluchane w jego słowa, wie, że prawdziwa odwaga patrzy trzeźwo, widzi jasno i jest przygotowana na wszystko.

Może się niebezpiecznie przebiegać ten, kto myśli, że wobec Polski, zbudowanej pracą Piłsudskiego, łatwo będzie odnotować błyskawiczne sukcesy przez moralne nadłamanie Polaków.

Komendancie, bądź cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rządzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg Najwyższy widzi dobrze sprawę ludzką, oświeca zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słusne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą. Naród polski, głęboko wierzący i sprawiedliwy do waru ołów swoich, ufa w sprawiedliwość odcierającą, a zły wybije gożdzina próby, śladem Twoim. Komendancie, błagaj będzie Wszechmocnego wielkim czynem o trumf swej słusznej sprawy.

Oświadczenie!

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Polsce” z dnia 7 maja 1939 r. p. t. „Arrestowanie kasjera „Volksbundu” w Paszynie, nadaliśmy do mnie i innych osób wiele zapytań, czy dane ujętione w wymienionym artykule dotyczą mej osoby. Wobec tego uważam za stosowne podać do wiadomości publicznej, że opisany p. Edmund Jelinek nie posiada ze mną w żadnym stopniu pokrewieństwa i jest mi zupełnie nieznany. Oświadczam ponadto, że nigdy do

żadnych organizacji niemieckich nie należałem i nie należę i z ruchem niemieckim nie mam zupełnie nic wspólnego.

FA. FRANCISZEK JELINEK, wł. Wilhelm Gerard Jelinek, mistrz ślusarski, właściciel kusiarni i warsztatu konstrukcji żelaznych w Katowicach, ul. Piotra Skargi 11, zamieszkały Katowice, Kordeckiego 1. (2035)



Twoniecz Zdrój

Książkę Wód Jodowych
Tylko zł 155,-

8 tygodniowy ryzałowy pobyt w okresie między 1 maja a 16 czerwca. Wszelkich informacji udzielamy odwrotną pocztą. Dyrekcja.

KONIEC BEZKARNYCH ZABORÓW.

PARYŻ, 13. 5. (PAT). „Journal des Debats” w artykule wstępnym, omawiającym mowę premiera Daladiera oświadcza, że ani Anglia, ani Francja, ani Polska nie mają najmniejszej ochoty prowokowania konfliktu, ale i Anglia i Francja i Polska i wszystkie kraje, które solidaryzują się z nimi zdecydowanie są nie akceptować bez stanowczej i potężnej odpowiedzi żadnego przedsięwzięcia niemieckiego, które by prowadziło do podboju Europy.

Senat Gdański zabronił obchodu ku czci Marszałka Piłsudskiego

GDANSK 13. 5. (PAT). Dnia 12 maja o godzinie 11.30 senat zawiadomił Komisariat Generalny, że nie zgadza się na odbycie obchodu żałobnego, zapowiedzianego na godz. 20.15 na stadionie polskiej rady sportowej we Wrzeszczu. Senat oświadczył, że gdyby obchód miał się mimo to odbyć, wówczas senat nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Komisariat Generalny dokonał energicznego protestu w senacie wolnego miasta prze-

ców decyzji władz gdańskich, uniemożliwiając polskiej ludności w Gdańsku urządzenie obchodu w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

PROWOKUJA...

GDANSK 13. 5. (PAT). W nocy z 11 na 12 bm. około godz. 2 wybite zostały szyby wystawowe w księgarni tow. „Ruch” przy rynku kaszubskim. Straty materialne wynoszą około 3.000 zł.

Po trzech latach „patrolowania”



P. Premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski

(J. W.) W dniu jutrzejszym mijają trzy lata od chwili powołania przez Pana Prezydenta R. P. obecnego naszego rządu z gen. dyw. dr. Sławojem-Składkowskim. Przypominamy sobie wszyscy, jak to premier obwieszczał wówczas, że, jak

wiel, w których czuliśmy nad sobą „powiew historii”. Przeżywalimy wszyscy w Polsce chwile wielkiego napięcia nerwowego. Rząd, który takie chwile przetrwał, nie tylko bez uszczerbku, ale z wyrażnym pomnożeniem zaufania i Głowy Państwa i Naczelnego Wodza, jest rządem mocnym w swoich podstawach.

Pamiętamy wszyscy, że moment obejmowania steru polityki Państwa przez rząd obecnego nacechowany był dezorientacją, dużym rozbiorem politycznym społeczeństwa, niepokojami wewnętrznymi. Toteż prasa różnych odłamów witała wówczas z ulgą misję gen. Sławoja-Składkowskiego, w którym — mimo jego kilkakrotnego już udziału w rządzie — widziała nie tyle osobę polityczną, ile człowieka wielkich cnót żołnierskich. Kto szczerze stawiał nadzieje na wewnętrzną pacyfikację kraju i odbudowę zaufania, ten się w istocie na rządzie gen. Sławoja-Składkowskiego nie zawiodł. Ze stanowczością, ale jednocześnie umiarem i poczuciem sprawiedliwości przystąpił rząd do rozwiązywania wielu drażliwych problemów wewnętrznych. Stopniowy zanik brutalnych walk politycznych, postępujące zjednoczenie narodu, znaczne uspokojenie na odcinku pracowniczym, wypowiadające się m. i. w gwałtownym spadku liczby strajków, posu-

kiwanie porozumienia na froncie narodowościowym — są to pozycje warte podkreślenia. Znaczenie ich dla chwili, które niedawno przeżywalimy i zapewne długo jeszcze przeżywać będziemy pozostać musi poza wszelką dyskusją. Zdaje się też, że szerokie koła społeczeństwa z równo ściślejsz prądów, jakoteż tzw. opozycyjnego, świadome są, że na ten okres naszego życia państwowego, który zaczął się ze śmiercią genialnego Marszałka i trwa jeszcze, trudno było o osobę bardziej odpowiednią do ujęcia steru rządu, jak gen. Sławoja-Składkowskiego. W tym przesvědzeniu leży bodaj główna przyczyna wzrastającej popularności obecnego premiera i rządu. Niemniejże znaczenie posiada tu z pewnością postawa bliskości rządu wobec szerokich rzesz, ich codziennych trosk i bolączek. Ugruntowanie się wspomnianej postawy jest w dużej mierze zasługą premiera, który posiada tę szczególną a rzadką cechę, że z najodpowiedzialniejszych i najbardziej zaszczytnych stanowisk potrafi każdej chwili zejść w cień spokojnego życia obywatela.

Jeżeli mówimy dziś o trzechleciu rządu, to nie możemy oczywiście pominąć jego wielkiej osiągniętej programowych, które stanowią specjalny tytuł zaufania. Na czoło wybiła się pod wpływem wiel-

kich wydarzeń resort spraw zagranicznych, wytrawnie prowadzony przez ministra Becka. Trzyletni okres rządu gen. Sławoja-Składkowskiego przyniósł duże plusy dla pozycji Polski na terenie międzynarodowym. Zbyt często wracało się do tego rachunku w ostatnim okresie czasu, by należało to jeszcze powtarzać. Z kolei podkreślić by należało zastrzeżenie, że wszystkie resorty przede wszystkim na sprawie obronności kraju. Skok olbrzymi, wykonany w dziedzinie przygotowania obrony Państwa, tak widoczny w ostatnich latach, stał się możliwy głównie dzięki temu ześrodkowaniu. W obliczu wielkich zadań związanych z obronnością stanęło gospodarstwo polskie przed niezmierzonymi potrzebami. Fakt, że potrzeby te zaspakajane są w trybie normalnym, bez zakłócenia równowagi budżetowej, że niezależnie od tego zdołano uporządkować stosunki finansowe z zagranicą, ożywić wewnętrzny rynek pieniężny łobnieniem stopy dyskontowej Banku Polskiego, wreszcie przystąpić do przebudowy struktury gospodarczej kraju — zapisany być musi na stronę aktywów rządu i przeźroczyli oraz wytrawnej polityki poszczególnych resortów gospodarczych pod kierownictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego. Pozycję większą osiągnąć wylczyć by można oczywiście wiele, wiele więcej. Sądzymy jednak, że i wymienione już wystarczą dla potwierdzenia dużej roli, odegranej przez rząd, który przed trzema laty „wyszedł na patrol”.

nawet *ŁOWY* jest karwa
z przuprawą **Karo Franek**
w kostkach.

żołnierz, idzie na patrol z rozkazu Naczelnego Wodza. W oświadczeniu tym dopatrywano się nie bez słuszności wyznania co do przejściowego, tymczasowego charakteru rządu powołanego w dniu 15 maja 1936 r. Wydaje się też niewątpliwym, że tak pojmował swoją rolę sam rząd gen. Sławoja-Składkowskiego. Zbadać przedpole, wówczas — po śmierci Wielkiego Marszałka — zasnute szczególnie wielką liczbą niewiadomych, zasięganie języka — to rzeczywiście typowe zadanie patrolu.

Dziś, po trzyletnim trwaniu „patrolu”, możemy stwierdzić, że rząd gen. Sławoja-Składkowskiego, nie tylko wypełnił znakomicie rolę patrolu w nieznane, ale wyszedł znacznie poza nią, — z patrolu stał się operującą siłą główną, zdobywając stale nowe pozycje. Sam fakt, że kieruje polityką Państwa już trzy lata dowodzi najdobitniej, iż znaczenie jego przekroczyło wyrażnie wagę patrolu. I stało się, że rząd w założeniu tymczasowy nabrał cech trwałości. Jakież elementy złożyły się na ten wymowny fakt? Sądzymy, że należy ich szukać w trzech płaszczyznach: 1) w niezmiennym zaufaniu, jakim rząd gen. Sławoja-Składkowskiego cieszy się u Głowy Państwa i Naczelnego Wodza — tych dwóch czynników konstytucyjnych i moralnie nadrzędnych, 2) w wzrastającej popularności rządu Gen. Sławoja-Składkowskiego u społeczeństwa i 3) w przeprowadzonych pracach i osiągnięciach na większą skalę, które stanowią dla niego legitymację same przez się.

Rząd gen. Sławoja-Składkowskiego cieszy się nieprzerwanym zaufaniem Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Smigłego-Rydzia. Nie może to ulegać wątpliwości. Warto przypomnieć, że dwukrotnie rząd obecnego podawał się do dymisji i w obu wypadkach dymisja nie została przyjęta. Okoliczności, wśród których dymisja składano nie były mało znaczące. Pierwszy wypadek podania się do dymisji wiązał się ściśle z konfliktem wawelskim, w którym rząd zajął bardzo stanowcze stanowisko. Drugi wniosek o dymisję datuje z okresu po zakończeniu ostatniej sesji zwyczajnej poprzednich izb sejmowych. Okres trzyletnich rządów gabinetu gen. Sławoja-Składkowskiego obfitował w zdarzenia miary dziej-

Odrażające widowisko

We Lwowie zapadł wyrok przeciw młodemu członkowi partii endeckiej, który dokonał w murach Uniwersytetu napadu na młodzieńca ludową podczas odczytu na temat ślubów Jana Kazimierza.

Sąd wymierzył przykładowe kary. Skazał ówczesnego oskarżonego na kary więzienia od 3 lat do 6 miesięcy. Między innymi skazał na 2 lata więzienia bez zawieszania Jana Kornasa, któremu lwowski organ endeckiej „Słowo Narodowe” sam przyznał tytuł „przesa młodzieży wszechpolskiej uniwersytetu Jana Kazimierza”.

Fakt zatem, że tego nielichanego najścia dokonana młodzież endecka, został ponad wszelką wątpliwość stwierdzony, a samo najście przez sąd odpowiednio ukarane.

Jednak przy tej sposobności ujawniły się pewne rzeczy, które stanowiąc winny być podane pod osąd całego społeczeństwa.

Oto — jak podaje lwowski organ endeckiej „Słowo Narodowe” — w trakcie rozprawy sądowej zjawił się na sali rozprawy prezes lwowskiego zarządu okręgowego stronnictwa narodowego, prof. dr Stanisław Głąbiński:

„Na jego widok wszyscy oskarżeni wstali. Prof. Głąbiński wita ich podniesieniem ręki...”

Tym ruchem ręki prezes lwowskiej endeckiej jakby uciął pod swe opiekunów skrzydła siedzących na ławie oskarżonych.

I ten sam prof. Głąbiński bezpośrednio po napadzie opłótł w piśmie:

— „...uwzględnić to za rzecz wykluczoną, aby zorganizowana młodzież narodowa mogła dopuścić się podobnego najścia przeciw polskiej młodzieży ludowej...”

Wiedząc jak to? Raz p. prezes Głąbiński wypiera się, że to „jego” ludzie dokonali napadu, a drugi raz wita ich i błogosławi ich pozycyjniam...

Kiedy i gdzie była prawda? Wtedy, gdy p. Głąbiński wypierał się, czy wtedy, gdy przygotował ich pod swe skrzydła?

A przecież p. Głąbiński to nie był kto. To w hierarchii endeckiej jedna z czołowych postaci, to — zresztą — oficjalna figura, bo przecież lwowskiego okręgu partii...

W całym tym postępowaniu lwowskiego preza endeckiego widoczna się zamienny

rys, który nie po raz pierwszy daje się zaobserwować:

Oto najpierw stwarza się atmosferę, kierującą młodych ludzi do jakiegoś „wycieczki”, kolidującego z prawem, wypycha im się przed to w ręce kosztów czy łom, skłania do naruszenia ładu czy to w murach uczelni czy na ulicach miast. A potem po prostu mówi się: to nie „my”! to jać „inni”!... Jest w tym ucieczka przed odpowiedzialnością i jest bezsprzeczne znieprawianie dusz młodzieży, wychowywanie jej w zła.

I jest jeszcze coś, co budzić musi szczególną odrazę: szkoła fanatyzmu partyjnego, dla którego nie jest niemożliwym, jeśli chodzi o doraźne cele partii. Wszystko jedno, na jakim tle wybuchła ten fanatyzm i przeciw komu jest wymierzony — przeciw takiemu czy innemu ugrupowaniu, przeciw legalnej władzy czy przeciw „rywdom” partyjnym — i wszystko jedno, czy to ada uniwersytecka czy dom akademicki czy ulica — jeśli ma to przynieść korzyść partyjną, to nie „salus Reipublicae suprema lex”, ale „salus... partiae” jest „najwyższym prawem” dla starych działaczy partyjnych i kierowanych przez nich jednokomendnych...

Komend tego uciął od nowa nie widzimy?

Oto najnowszy „wycieczki” w tym stylu: Na krakowskim uniwersytecie w zarządzie Bratniej Pomocy doszli do „władzy” endocy. I czym się z miejsca popisali? Zarządzili usunięcie z wszystkich lokali Bratniej Pomocy portretów — Józefa Piłsudskiego...

Właśnie w Krakowie, skąd bojownicy o wolność pod wodzą Józefa Piłsudskiego ruszyli w bój o Polskę; właśnie tam, gdzie spoczywają prochy Włókna i Włókna, i właśnie teraz, gdy cały naród jednoczy się w idei obrony Polski...

Na wyrażenie uczuć, które w każdym Polaku czyn taki budzi, po prostu słów brak...

Postać „idioty” starych działaczy endeckich: „salus... partiae suprema lex” kieruje i ocenia: i tam, gdzie chłopkiem synom młoci się o ślubach Jana Kazimierza, w formie patk i kostelów — i tam, gdzie widnieje symbol Odrodzenia w formie obrazoburstwa.

Trzeba ten chwost, zatrzymujący dusze młodzieży, wytrzebić do cna, wykorzystać, wypieść, zniszczyć!

M. G.

UNIVERSITÉ DE BRUXELLES
Cedib
kremy dzienne pod pułer
DLA KAŻDEJ CERY
W 42 KOLORACH

Prasa donosi:

AUTORYTET POLSKI.

„Kurier Poranny” w ten sposób określa pozycję i znaczenie Polski w Europie:

Dziś na doniosła, kluczową pozycję Polski otworzyły się oczy każdego, najdalej od nas mieszkającego Europejczyka.

Jeżeli jednak tak się stało to dlatego, że za postawą moralną Polski stała decyzja oparta na sile. Wszyscy wiedzą, że gdy Polska mówi o honorze, to w jej ustach nie jest to ładna fraza, ale słowo, mające wartość realną, która może się stać groźną dla każdego, kto śmieliby się ją lekceważyć.

Takie są przyczyny wzrostu autorytetu Polski. Takie są konsekwencje wielkich postanowień, powziętych ostatnio przez Polskę. Następnymi ich dla naszego kraju mogą być tylko pomysły.

R. P.

SUKCES POZYCZKI.

„Gazeta Polska” omawia w artykule wstępnym wyniki subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Autor stwierdza, że Pożyczka uwieczniona została wspaniałym sukcesem. Czytelnicy mają:

Jest to sukces naszej siły zbrojnej oraz sukces idei nieustępliwej walki o światłą przyszłość, która reprezentuje armia polska. Jest to również sukces polityki odwagi i śmiałości, polityki, nieprzeceniającej przeszkód i zmierzającej do wytkniętego celu najkrótszą drogą. Jest to wreszcie sukces społeczeństwa polskiego jako całości, sukces najszerszych jego warstw, które olbrzymim odzwonem i tworzącym entuzjazmem dowiodły, że w każdym marzu napróż dotrzymają kroku i nie zawiodą.

Olive Higgins Prouty

Przekład autoryzowany z angielskiego

WZGARDZONA
(STELLA DALLAS)

3) (Ciąg dalszy)

Stefan mógł wejść któregoś dnia do saloniku, jadłalni czy kancelarii i zetknąć się z nią oko w oko. Niech Bóg broni, żeby mu się miała wydać za bardzo zmieniona. Niech Bóg broni, żeby zamiast piękności, jaką była niewątpliwie owej jesieni, gdy wyjechał za interesami do Nowego Jorku, miał zobaczyć „starą babę”.

Laura interesowała się zawsze ogromnie poranną przemianą matki. Siedząc w łóżku lub w fotelu, ze szczytką i grzebieniem w ręku, czekała, kiedy matka zacznie rozwijać ściśle waleczki włosów i robić pukle.

Trwało to długo, gdyż pani Dallas używała moc czasu na swoją toaletę. Laura ubierała się piorunem. Szast, prast, raka, noga, noga ręka i już. Zatrząski, guziczki, klamerki, szast, prast! Laura ubierała się jak maszyna. Mama, przecie, nie, pracowała nad sobą jak artystka metodą delikatnych, starannie pościąganych, pazur i przystawiania przed robota, by obserwować jej postępy krytycznie, często z niezadowolaniem.

Dopiero gdy już była prawie gotowa, zabierała się do córki. Trzeba było dufko zachodów, żeby miśkie faldy tłuszczu, ściśnięte różowym, brokatowym persem w kwiatki, zamienić się w piękne jedne kształty, a zwierzchnie pakuły na głowie upodobniły się do ślicznych fryzur z eleganckich wystaw fryzjerskich. Z oczu też była robota. Pod czarnymi łukami brwi stały się bardzo niebieskie i bardzo wielkie. Na policzkach wykwitwały rumieńce, usta nabierały barwy koralu. Dekolt mlecznie biały (mama kładła suknię dopiero na samym końcu), przebiegały śliczne niebieskawe żyłki, przypominające linijki na grubym białym papierze listowym, którego używała Laura.

Przyszła kolej na małą. Laura stanęła przed lustrem, a matka za nią, żeby ją uczesać. Własne odbicie wydawało się dziewczynce w porównaniu z białoróżową urodą mamy smutne i brzydkie. Mama była przy niej jak anioł. Te pęgi, opalona na brąz szyja i ręce, kościste kształty, ciemne włosy i ta obrzydliwa grzywka...

Ktoregoś dnia wystąpiła Laura z pytaniami:

— Kiedy mamusia mnie zacznie pudrować i różować?

— Wtedy, gdy eleganckie panienki w twoim wieku zaczynają używać różu i pudru — odpowiadała krótko pani Dallas jak zawsze praktyczna w postępowaniu z córką, jak zawsze świadoma tego, co mogło być w stosunku do niej właściwe lub niewłaściwe stosowne lub niestosowne.

Temu, że pani Dallas trzymała się wiernie modeli, Laura zawdzięczała gustowność swoich strojów. Pani Dallas miała to do siebie, co niektóre modniarki, które potrafią okazać gust gdy idzie o klientki, podczas gdy same ubierają się rażąco krzykliwe. Pani Dallas nosiła moc sztucznej biżuterii — wielkie, fałszywe perły na szyi, wielkie fałszywe perły w uszach. Laura nie nosiła żadnych klejnotów prócz drobnutkich złotych paciorków.

Córeczka Hollandów nigdy nie nosiła żadnych klejnotów prócz sznurka małych złotych paciorków. Pani Dallas między innymi wzorowała się na niej. W młodości Hollandowie należeli do mieszczości, a w opinii pani Dallas „najlepszą śmietankę”. Laura

nie należała do tej samej klasy w szkole tańca, co Stefcia Hollandówna, ale pani Dallas często zaglądała na salę podczas lekcji i siedząc na galerii (biletów wstępu nie wymagano) obserwowała, co się dzieje na wyfroterowanej posadzce na dole. Wywiązywała się z zadania sumiennie i fachowo jak modniarka na pokazie mód w Nowym Jorku.

6.

W godzinę później matka z córką zeszły na śniadanie do ogromnej sali pensjonatowej. Laura była całkowicie gotowa do długiej podróży do Nowego Jorku. Pani Dallas była całkowicie gotowa do krótszej podróży do Bostonu, gdzie w umówionym miejscu na Dworcu Południowym miała oddać córkę jak zwykle w ręce panny Simpson, poważnej osoby w okularach.

Pensjonatowi goście siedzący niedaleko nich obserwowali ich podróżne kostiumy. Później, gdy Laura, prawie niewidoczna w wysokim fotelu, czekała w hali na matkę, z parasolką ze srebrną rączką na kolana i czarnym lakierowa-

Laura wiedziała, że za tą słodczą kryje się zjadliwość. Wiedziała również, że zazwyczaj małe dziewczynki jeżdżą do ojców w towarzystwie matek. Uciekała się znów do kłamstwa.

— Nie, zatrzymam się w hotelu.

— Ale przecież zobaczy się panią z tatusem?

Laura dawno już zrobiła odkrycie, że dorosłym wypada wypyttywać się dzieci o rzeczy, o które nigdy by nie zapytali dorośli. Stąd wywnioskowała, że dzieciom wypada milczeć, jeżeli nie mają ochoty odpowiadać. Naturalnie nie była już małym dzieckiem, które może się zaciąć wcale nie dlatego, żeby było niegrzeczne, ale jeżeli ludzie upierają się wybadywać ją jak sześciolletnią dziewczynę, to i ona może się zaciąć. Więc umilkła. Zamknęła mocno usta i zapatrzyła się spod długiej grzywki tępo w przestrzeń. Dama powtórzyła pytanie:

— Zobaczy się panią z ojcem?

Dziewczynka gapiała się w przestrzeń. Oczy jej stały się szklane i dalekie, jakby śniła na jawie i odbiegła myślą o setki mil od pensjonatu i wścibskiej

Powiedziała, że mam śliczny kapelusik — wykręciła gładko.

Pani Dallas podrzuciła ramionami: — Na pewno nie domyśliła się, jak niewiele kosztował.

— No, ja jej nie powiedziałam.

Gdy całowały się na pożegnanie na peronie, Laura nie uroniła ani jednej łzy, natomiast ładne policzki mamy były całkiem mokre pod osłoną grubej białej siatkowej woalki. Laura objęła mamę za szyję zupełnie lekko. Mama przycisnęła ją do siebie z całej siły. Laura poprzestała na krótkim, chłodnym pocałunku. Ale gdy stojąc w oknie wagonu, machała chusteczką w stronę ślicznej różowobiałej twarzy, znikającej w dymie, w gardle ją strasznie ścisnęło, a usta miała surowo zaciśnięte. Znaczyło to, że zaczyna zęby jak może najmocniej.

II.

1.

Laura zawsze wypatrywała ojca o dwadzieścia — trzydzieści sekund wcześniej niż on ją w grupie czekających za bramą na końcu długiego granitowego chodnika za peronem. Pochodziło to stąd, że ona miała bardzo bystre oczy, podczas gdy on był trochę krótkowzroczny. A także stąd, że Laura zmieniała się z roku na rok, a ojciec był wciąż jednakowy.

Początkowo byli zawsze trochę oficjalni względem siebie, trochę skrupulatni. Laura nigdy nie mogła się szybko oswoić z myślą, że ten dystygowany pan z gładko wygoloną twarzą, z małymi czarnymi wąsami i przenikliwymi szarymi oczami jest jej ojcem. Nie mogła sobie także wyobrazić, że gdyby mieszkał w domu jak okowite innych dziewczynek, miałaby odwagę siadać na kolanach i bawić się z nim jak z mamą. Przypuszczała, że on ze swej strony musiał się dziwić, że ta śniada dziewczynka z piegami i długą grzywką jest jego córką.

Gdy mu podawała rączkę, a on natchylał się, wydawała się zupełnie spokojna i opanowana. W istocie dziecinie serce było jak szalone.

W drodze do hotelu, w którym Laura stawała pod opieką panny Simpson, ojciec zasiadał w takowej na wprost niej i panny Simpson. Rozmowa toczyła się głównie między nim i panną Simpson. Mówili o niedawnej podróży, o pogodzie w Bostonie, o pogodzie w Nowym Jorku, słowem o nieważnych rzeczach. Raz po raz zapadało długie milczenie. Po przybyciu na miejsce ojciec rozstawał się z nimi przy windzie i odchodził szybko jakby rad, że jest wolny.

Na górze w trzypokojowym luksusowym apartamencie, wynajętym dla niej, czekały zawsze przeróżne niespodzianki — lalki i wyszukane zabawki, gdy była młodsza; cukierki i kwiaty i tym razem śliczny pomysłowy koszyczek do robót oraz stos nowutępienych książek na stoliku obok lampy do czytania pod jedwabnym abażurem.

Ojciec mieszkał w kawalerskim apartamencie niedaleko od hotelu. Mógł bez kłopotu przyjeżdżać co rano na śniadanie do córeczki. Jedli „u siebie” koło wysokiego okna, podczas gdy panna Simpson schodziła na dół do jadalni. Kelner czarno ubrany, który traktował Laurę jak księżniczkę, a ojca jak króla, witał stół, nakryty śnieżnobiałym obrusem, zastawiony książką porcelaną, białymi wspaniałymi zapiętami wydobytymi z pod srebrnych pokryw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



nym kufrem u nóg, podeszła do niej jedyna z ciekawskich.

— To panią dziś nas opuszcza? Mamcia też jedzie? — zapytała.

— Jąde.

— Ale mamcia zostaje?

Laurze nie podobało się, że dama nazywa jej mamę „mamcią”.

— Tak. Mama zostaje.

— Ach, tak. Panią sama jedzie! A dokąd to?

— Do Nowego Jorku.

— Do Nowego Jorku? Ślicznie. Pewnie z wizytą?

Dziewczynka skinęła głową.

— To tak! Słyszałam, że papcio panienki mieszka w Nowym Jorku? — ciągnęła dama. Ale wszelkie napomnienia o ojcu działały na Laurę ochładzająco. Zamykała się jak ślimak w skorupie. — Prawda, że papcio mieszka w Nowym Jorku? — dopytywała się dama.

— Ja nie mówię papcio, tylko ojciec — odpowiedziała Laura z rumieńcem gniewu.

— Zabawna jesteś! Więc ojciec mieszka w Nowym Jorku?

— Ojciec ma interesy w Nowym Jorku i często musi tam jeździć — skłamała bo nierzaz słyszała, jak mama w ten sposób odpowiadała ciekawskim.

— Ach, tak?... Więc panią jedzie do Nowego Jorku odwiedzić ojca, nieprawdaż? — zagadywała słodko dama.

damy. W rzeczywistości była przejmująco świadoma chwili i miejsca, a także doświadczała głębokiej przykrości, bo nie lubiła być niegrzeczna. Z natury uprzejma, chętnie odpowiadała na pytania, ale nie zawsze mogła. Ludzie czasami trącali się łokciami, uśmiechali się i podnosili brwi.

— Hm! — ciągnęła dama z mniejszą słodyczą. — Mamie będzie z pewnością smutno bez córeczki, dokądkolwiek panią jedzie. Zdaje mi się, że tu w pensjonacie prawie nikt nie przyjaźni się z mamą.

Jaka niedobra! Jaka okrutna! Laura byłaby chętnie pokazała język wstretnej, brzydkiej kobiecie. (Bo wścibska dama była brzydka. Miała ciastowatą cerę, policzki, w porównaniu z różanymi policzkami mamy, jak szare kłaki). Laura odprowadziła oddalającą się damę nieprzyjaznym wzrokiem. — Coś okropnego, jaka szeroka w biodrach!

W chwilę później pani Dallas donadła do jedynaczki.

— Co mówiła pani Lamson, aniołeczku?

— Nic takiego.

— Czy była uprzejma?

— O, bardzo! — rzekła z ożywieniem Laura. Mamie okropnie na tym zależało, żeby ludzie byli „uprzejmi”, a Laurze prawie w tym samym stopniu zależało, żeby mama wierzyła w ich uprzejmość. —

Ostatnie telegramy

Hołd wojska pamięci Wodza Narodu

WARSZAWA, 13. 5. (PAT). Armia oddała wczoraj wieczorem hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Około godz. 20 na dziedzińcu belwederskim wkroczył spieszony szwadron pułku woleżerów oraz kompania honorowa piechoty, stając po obu stronach pałacu.

Popiersie Marszałka Piłsudskiego, ustawione na ganku pałacu belwederskiego, na tle biało-czerwonej flagi, oświetlono reflektorami. U stóp postumentu z popiersiem Marszałka leży niezliczona ilość wieńców. Z za Belwederu reflektory rzucają snopy światła, które przechodząc ponad pałacem zalamują się w chmurach. Po godz. 20 dziedzińcu belwederski wypełnia delegacja oficerska i podoficerska M. S. Wojsk. sztabu głównego, GISZ i jednostek garnizonu stołecznego. Następnie przybywa generałicia, zajmując miejsce po prawej stronie pałacu.

Zbliża się chwila oddania hołdu pamięci Wodza Narodu. Zapalono znicze. Na dziedzińcu wchodzi minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w otoczeniu generalicji, dowódca całości zdaje raport. Poczynają głucho bić werble. Słychać komendę „prezentu! broń”. Wszyscy salutują. Minister gen. Kasprzycki mówi:

„Oddajmy w milczeniu hołd pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”.

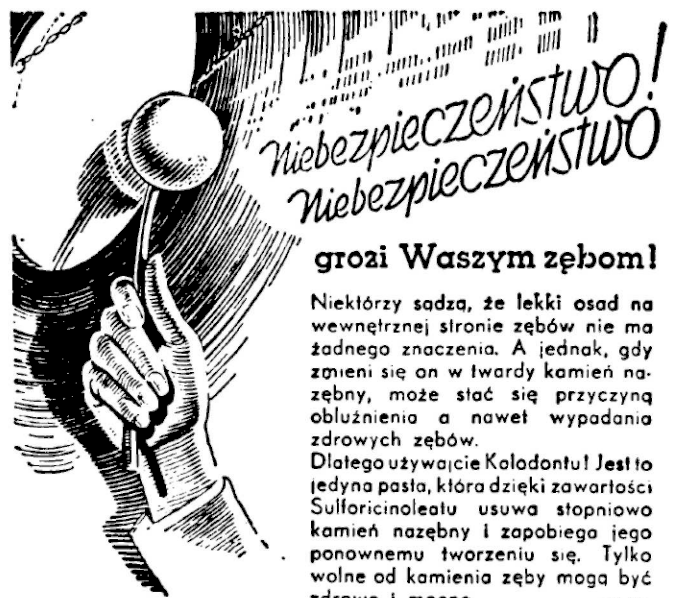
Trwa głęboka kilkuminutowa cisza, po której bateria artylerii, oddaje 21 strzałów armatnich. Na ganek belwederski wchodzi płk Kiliński i odczytuje wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, po których wysłuchaniu minister gen. Kasprzycki w otoczeniu generalicji opuszcza dziedzińcu belwederski. Oddziały wojskowe odmaszerowują do koszar.

Japonia a sytuacja w Europie

TOKIO, 13. 5. (PAT). W piątek odbyły się obrady sztabu generalnego armii i ministerstwa spraw wojskowych. W ciągu 2½ godzinnych obrad rozpatrywano zagadnienia kryzysu europejskiego i zastanawiano się nad stanowiskiem Japonii. Na posiedzeniu tym obecni byli m. in. minister wojny Itagaki, wiceminister Yamawaki, zastępca szefa sztabu generalnego Nakajima oraz szereg

wysokich oficerów ministerstwa spraw wojskowych i sztabu armii.

Dziś premier baron Hiranuma wydaje oświadczenie, w którym wezmą udział wszyscy członkowie gabinetu. W czasie oświadczenia premier wygłosi przemówienie, obrazujące aktualną sytuację polityczną w Europie. Agencja „Domei” przypuszcza, że nad sprawą stanowiska Japonii wobec zagadnień Europy odbędzie się dyskusja.



KALODONT przeciw kamieniowi nazębnemu

„Tapnięcie” w Zagłębiu Węglowym Katastrofa na kopalni „Wujek” 12 górników w zawałonym chodniku

KATOWICE, 13. 5. Dziś około godz. 15 w Zagłębiu Węglowym odczuło niezwykle silny wstrząs, który prawdopodobnie miał charakter wstrząsu górniczego. Wstrząs ten trwał parę sekund i zasięgiem obejmował Katowice, Mysłowice i Sosnowiec, w których to miastach odczuło go najsilniej. Dotychczas nie stwierdzono żadnych ofiar w ludziach.

KATOWICE, 15. 5. Dziś popołudniu około godz. 15-tej wydarzyła się katastrofa

górnicza na kopalni „Wujek” w Brynowie obok Katowic. Na skutek silnego wstrząsu, zawalił się chodnik na głębokości 540 m., przy czym dwunastu gór-

ników zasypanych zostało zwalami węgla. Podjęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której dziesięciu górników wydobyto żywych, aczkolwiek mniej lub

więcej rannych. Dwaj górnicy natomiast Józef Loska i Alojzy Mrowiec ponieśli śmierć na miejscu. Rannych umieszczono w szpitalu.

Angielska para królewska w niebezpieczeństwie „Empress of Australia” wśród gór lodowych i mgły

LONDYN, 13. 5. (PAT). Statek „Empress of Australia”, na którym brytyjska para królewska jedzie do Kanady, z trudnością przebywa Atlantyk. Od 2 dni statek posuwał się wolno w kierunku zachodnim

poprzez gęstą mgłę. Nagle wczoraj przed wieczorem mgła rozproszyła się raptownie i okazało się, że statek „Empress of Australia” jest otoczony przez góry lodowe i płynące dookoła kry.

Król Jerzy z zainteresowaniem przyglądał się z mostku kapitańskiego wspaniałemu widokowi lodowców na oceanie i czynił z zapalem zdjęcia fotograficzne. Po pół godziny jednak statek otoczyła znów gęsta mgła i w ciągu dnia przebyło jedynie tylko kilka mil.

Dziś, jak się spodziewają „Empress of Australia” minie ostatecznie pas mgły i będzie się mógł szybciej postawić ku brzegom Kanady. Niemniej liczyć się należy z tym, że statek nie przybędzie na wyznaczony termin w poniedziałek do Quebecu i możliwe jest, że przyjeździe pary królewskiej w pierwszym miesiącu kanadyjskim ulegnie nieznacznie przesunięciu.

AMB. RACZYŃSKI U MIN. HALIFAXA

LONDYN, 13. 5. (PAT). Lord Halifax przyjął wczoraj w południe ambasadora Raczyńskiego. Rozmowa brytyjskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem R. P. dotyczyła przeważnie rokowań brytyjsko-sowieckich oraz układu brytyjsko-tureckiego, co do których lord Halifax poinformował ambasadora Raczyńskiego.

ZNOWU 5 POLAKÓW WYDALONO Z PRUS WSCHODNICH

(Z. A. P.) Z powiatu sztumskiego w Prusach Wschodnich władze niemieckie wydalili Lambert Gumińskiego z żoną i dzieckiem, nakazując opuścić w ciągu 21 godzin Waplewo, gdzie po wysiedleniu właściciela Zbigniewa Domirskiego, to jako pierwszy urzędnik majątku w Waplewie, prowadził całe gospodarstwo. Ponadto w przeciągu 7 dni nakazano opuścić gospodarzowi Romanowi Gawronskiemu z Podstólnia przewidywaną ustawą pas graniczny. W takim samym terminie palenisko opuścić zatrudnionemu w Szu m. murarzowi Józefowi Lewickiemu z miejscowości granicznej. Należy podkreślić, że wymienieni Polacy nie mieli nigdy żadnych konfliktów z kukułkami karnymi ani z władzami administracyjnymi.

Telefonem z Warszawy

Wstrzymanie spłaty zaliczek

P. Premier gen. Składkowski wydał zarządzenie, na mocy którego na czas do 5 września wstrzymuje się spłaty zaliczek, pobranych na uposażenie przez pracowników państwowych.

B. poseł Mastek urzędnikiem kolejowym

Donoszą z Krakowa: W dniu 9 maja krakowska dyrekcja kolejowa przylecia z powrotem do pracy b. więźnia brzeskiego i b. posła Mastka. B. posł. Mastek złożył podanie o przyjęcie do służby na ręce p. premiera gen. Składkowskiego.

KATASTROFALNY POŻAR W ESTONII.

TALLIN, 13. 5. (Obsl. spec.) Niezwykły w tym roku brak deszczów i długotrwała posucha spowodowały w Estonii znaczną ilość pożarów. Pastwą olbrzymiego pożaru padła miejscowość Võõps nad jeziorem Peips. Wskutek panującego wiatru pożar rozprzestrzenił się z gwałtowną szybkością i w przeciągu 3 godzin objął połowę miejscowości. Ogółem spaliło się 50 budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzem. 250 rodzin pozostało bez dachu nad głową, a 10 osób odniosło rany wzgl. zatruli się dymem. Straty wynoszą około 400 tysięcy koron. (F)

„Gestapo” w redakcjach pism polskich w Niemczech

BERLIN 13. 5. (PAT). W dniu 11 bm w redakcji „Dziennika Berlińskiego” w Berlinie przy Potsdamerstr. 61 zjawili się w południe dwóch urzędników tajnej policji państwowej, którzy obłożyli aresztem znajdujące się w redakcji 132 egzemplarze dodatku do Rzetel, informujące jak należy wypełnić for-

mularz spisowy. Związek Polaków w Niemczech interweniował w tej sprawie.

W dniu 10 bm. przybyło do wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” 3 urzędników tajnej policji państwowej (Gestapo), którzy skonfiskowali dotychczasowy nakład ulotki, dotyczących spisu ludności w Niemczech, która to ulotka załączona do numeru 106 i 107 pis-

ma. Urzędnicy oświadczyli, że „freść ulotki nie odpowiada myśli rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie spisu ludności”. Oprócz ulotek urzędnicy zajęli skład i matryce wyżej wymienionej ulotki. Związek Polaków w Berlinie zwrócił się w tej sprawie z interwencją do ministra spraw wewnętrznych.

Poszukuje się

kocioł „Lancescher” Walczak, powierzenia ogrzewalna 60 — 100 m³, siła robocza 9 — 12 atmosfer, 1 kocioł lokomobilowy powierzenia ogrzewalna 50 m³ na 8 atmosfer. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej” pod L. Z.

Z HUT i KOPALN

Niedziela, dnia 14 maja 1939 r.

Echa święta strażaków

Tradycyjnym zwyczajem straż pożarna święciła w dniu 7 maja dzień swego Patrona św. Floriana. W bieżącym roku uroczystość ta przypadła dla wszystkich oddziałów Katowice Wielkich w Zawodzie przy oddziale III. Po nabożeństwie ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry pocztowców do strażnicy oddziału III. Przy ulicy Murckowskiej prezes powiatowy straży pożarnych p. St. Szkudlarz, w otoczeniu członków zarządu powiatowego odebrał defiladę. Dziarska postawa kroczących oddziałów wzbudziła w przyglądającym się tłumie ogólne uznanie.

Po przybyciu uczestników uroczystości do strażnicy prezes St. Szkudlarz dokonał w sposób uroczysty dekoracji odznaczenia i licznymi zasłużonych członków straży

pożarnych, przy czym wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie, podkreślając ze szczególnym naciskiem ciężką obecną na strażakach obowiązki wobec państwa i społeczeństwa. Z kolei wygłosił dłuższe programowe przemówienie wiceprezes zarządu powiatowego p. St. Mielski, przypominając obowiązki społeczno-zawodowe strażaka.

Po rozwiązaniu w serdecznym nastroju odbytej uroczystości poszczególne oddziały udały się do swych siedzib organizacyjnych i tam dokończyły uroczystości wieczornymi.



O sportach zapomniacie...

Praca w biurze i obowiązki rodzinne wypełniają Ci dzień całkowicie. Brak ruchu sprzyja przybieraniu na wadze! Mineralne sole owocowe MINEROGEN F.F. pomogą Ci przy rozpuszczaniu i wydalaniu produktów wadliwej przemiany materii. Przechodząc wstąp do apteki po Minerogen F.F.

Tytoniowcy na żeleznik Karlika

Członkowie ZPZZ, Fabryki Wyróbów Tytoniowych w Wodzisławiu złożyli kwotę 104 złote, którą ofiarowali na — żeleznik Karlika.

Na F. O. N.

Zamiast wysłania delegacji do Warszawy na manifestację związkową przekazał Oddział ZPZZ przy hucie „Florian” w Świętochłowicach złotych 100,— na Fundusz Obrony Narodowej.

Robotnicy firmy Georg Schwabe w Belce ofiarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej dwudniowy zarobek. Za zebraną kwotę zarząd fabryki zakupił obligacje pożyczki, które robotnicy ofiarują na Fundusz Obrony Narodowej.

Czyn ten jest godny naśladowania. W ten sposób robotnicy dają właściwie dwa razy. Raz na „FON”, a raz na „FON”. Może zachęci to pracowników innych fabryk do takiego samego czynu. Zaznaczyć należy, iż robotnicy firmy Schwabe przed kilku tygodniami złożyli już raz na „FON” kwotę zł 2.000, uzbieraną z dobrowolnych składek.

Sprawy rentoborców

Ogólnie odbyło się posiedzenie członków głównego zarządu Polskiego Związku Rentoborców ZPZZ, na którym dokonano podziału mandatów: prezesem wybrano p. Karola Jasieckiego, I wiceprez. p. Karola Binusa, II wiceprez. p. Augustyna Prahdziocha, III wiceprez. p. Józefa Mielęsa, sekretarzem wybrano p. Pawła Krzywonia, skarbnikiem p. Sylwestra Gajkę. Ławnikami zostali wybrani: pp. Wojciech Trefon, Jan Popczyk, Andrzej Śliwa, Piotr Lasok, W. Gąsiorczyk, Józef Knol, Karol Śmulek, Ludwik Paszek, Klemens Knapczyk i Wiktor Jureczko.

Następnie zarząd główny uchwalił szereg wniosków natury organizacyjnej.

Na jednym z zebrani Oddział emerytów w Czechowicach-Zdrachy postanowiono przystąpić gromadnie do Polskiego Związku Rentoborców, Pensjonistów i Emerytów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Oddział ten liczy obecnie 90 członków. Przewodzi mu prezes Franciszek Polek.

Ostatnio powstał silny oddział Polskiego Związku Rentoborców również w Lipinach. Zebraniu przewodniczył p. Prahdzioch; programowe przemówienie wygłosił przewodniczący zarządu głównego p. Karol Jasiecki z Katowic. Oddziałowi w Lipinach przewodzą p. Karol Was.

JEGO SZALONA KARIERA.

Rok 1905. Na roku Patej Ulley w Nowym Jorku był sprzedawcą gazet wykrył ciekawym pisakiem i słodkim głosem i dyktantem.

...Wojna japońska-rozjukał! Masakra w Portie Artura.

Ciekło idzie małym chłopcu. Przejeżdżając do latki potrafił tylko szepnąć błotem — słodczy w nich pismo nie kupują gazet. Trzeba się wżąć do innej pracy.

Rok 1911. W małej restauracji na Broadwayu znajdujemy naszego sprzedawcę gazet. Jest kierownikiem i w wolnych chwilach pomaga organizować w układaniu nowych piosenek. W tych dniach powstaje jego pierwsza oryginalna kompozycja „Alexander's Ragtime Band”. Dawny sprzedawca gazet, obecnie królowa, odtętny jak dziesięć „król jazzu”, geniusz melodii — Irving Berlin. Ta piosenka utworzona na dźwięk flaki. Postąpił się inną melodią a wraz z nią sława, bogactwo, powodzenie. Irving Berlin stał na ciele kinowego wydawnictwa out — teni się z „króla” i jest najbardziej cenionym twórcą muzycznych filmów w Hollywood.

W londyńskim kinie „Royal”, paryskim „Le Paris”, amerykańskim kinie „Rialto” odbyły się równocześnie wielkie premiery filmu, będącego biografią jego życia. W Warszawie w oryginalnie tytuł jego pierwszego piosenki „Alexander's Ragtime Band”. W Polsce film ten jest „Wielkim Hitem” p. E. „Szalonego Chłopaka”.

Niech znikną obcojęzyczne nazwy pokładów węglowych

Piszą nam: Pomimo istnienia niepodległego Państwa Polskiego przez okres 21 lat, pomimo z górą dziesięcioleci staran przywrócenia zmienionym nazwom polskim ich pierwotnego, polskiego brzmienia, pomimo wyteżonej akcji w kierunku nadawania wszystkiemu, co polskie, imion i nazw polskich — napotykaną dzisiaj jeszcze nazwy, które przypominają nam czasy zaborów. Chodzi w tym wypadku o najważniejsze źródło naszego bogactwa narodowego, jakim są pokłady węgla kamiennego. I tak główny pokład siódłowy w dalszym ciągu nazywa się jeszcze „Reden”. Inne pokłady noszą nazwy Heinitz, Schukman, Einsiedel, Unverhoff itp., a więc nazwy nawiązujące do nazw niemieckich. W naszym zagłębiu węglowym, które kryje się do bogactwa

two narodo pod rdzennie polską ziemią, utrzymywanie dzisiaj jeszcze nazw niemieckich trzeba uważać za uwłaszczające godności polskiego górnika, który musi w tych pokładach ciężko pracować. Wprawdzie zażądanie to było w ostatnich czasach kilkakrotnie poruszane w kołach zainteresowanych, ale dotąd sprawa ta z miejsca nie ruszyła.

Realnie postawiło sprawę tę Rybnickie Gwarectwo Węgłowe. Eksploatuje ono pokłady ostrawskie w zamkniętej nieczynie rybnickiej. Chcąc rzeczowo rozwiązać zadanie spolszczenia nazw pokładów węglowych, zwróciło się Rybnickie Gwarectwo do prof. Makowskiego, geologa, który pracował na tym terenie przez kilka lat i opracował projekt polskiej nomenklatury pokładów węgla

dla całego zagłębia. Zasady projektu jego są następujące: idąc z dołu do góry, tj. od starszych pokładów do młodszych, prof. Makowski nadaje nazwy nie poszczególnym pokładom a grupom pokładów. Dolne grupy otrzymują nazwy wzięte ze słowiańskiego Olimpu, jak np.: Swantewid, Znicz, Darżbóg itp., następne grupy otrzymują

Zakład Zdrojowo-Kapelowy DANKOW

Śląsk Zaolziański.

NAJSILNIEJSZE KAPIELE JODOWO-BROMOWE W ŚRODKOWEJ EUROPIE

Z KAPIELE JODOWE, Z BROMOWE, Z WAPNIA

Sanatorium i Zakład dla dzieci

leczący z dobrymi wynikami:

Gruczoły chłustkowe, zrosty chłustkowe, wysięki chłustkowe, choroby skóry, choroby nerwowe, wysięki stawowe, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego, choroby układu pokarmowego, choroby układu moczowego, choroby układu rozrodczego, choroby układu mięśniowo-szkieletowego, choroby układu kręgosłupa, choroby układu wzroku, choroby układu słuchu, choroby układu równowagi, choroby układu równowagi i równowagi.

SANATORIUM czynne od 1.11 do 30. XI — ZAKŁAD KAPIELOWY od 1. V do 30. IX. — Prospekt i informacje wysłać na żądanie. Zarząd Zakładu Zdrojowo-Kapelowego Dankow, tel. 1 010, wszystkie placówki zdrojowe i kąpielowe.

Znów nowa placówka ZPZZ na Zaolziu

Pracownicy umysłowi na Zaolziu rozumieją, że zarówno obecna sytuacja polityczna, jak i należyte rozumienie interesu własnego domaga się zaspokojenia w jednej polskiej organizacji zawodowej — wykazują ostatecznie

niemalą żywotność organizacji. Liczba oddziałów Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. wzrasta z dnia na dzień.

Ostatnio odbyło się w Trzyczynie w Czytelni Katolickiej zebranie konstytucyjne pracowników handlowych. Po zagajeniu przez p. Antoszyka — zabrał głos sekret. okr. p. Mieszalski, który zapoznał liczną zebraną z założeniami ideowymi ZPZZ, z celami i osiągnięciami. PZPPU oraz wskazał na korzyści wypływające z przynależenia do tego związku.

Po obszerniej dyskusji nad mającym być zawartym w najbliższych tygodniach układem zbiorowym dla pracowników handlowych na Zaolziu — wybrano zarząd nowego oddziału w następującym składzie: prezes — Antoszyk Szczepan, wiceprezes — Cichy Stanisław, sekretarz — Ruska Paweł, skarbnik — Kałużbiec Józef.



Zlikwidowane strajki

Orzesze, 12 maja.

W hucie szkła w Orzeszu zastrajkowało zalogę liczącą przeszło 100 ludzi domagając się poprawy bytu i polepszenia warunków pracy. W związku z powyższym przybył na miejsce inspektor pracy inż. Wesołowski z Rybnika, dzięki skutecznej interwencji którego strajk został zlikwidowany. Zarządzenia

inspektora pracy doprowadzą wkrótce do zawarcia umowy zbiorowej, która unormuje warunki pracy i zarobki.

Na terenie zakładów wapiennych „Wap” w Mokrem wybuchł dzięki strajk, który został również zlikwidowany dzięki interwencji inspektora pracy. Robotnicy swe uzasadnione żądania mają na piśmie do rozpatrzenia.

Pracownicy porcelanki w szeregach ZPZZ

Katowice, 12 maja.

9 maja odbyło się konstytucyjne zebranie pracowników zatrudnionych w fabryce porcelany Giesche Sp. Akc. w Katowicach-Zawodzie. Referaty wygłosili sekretarze okręgowi Polskiego Związku Pracowników Użyteczności Publicznej pp. Soczewica i Ulrich. Po referatach i rzeczowej dyskusji stwierdzono, że na członków ZPZZ zdeklarowało się ponad

200 pracowników i pracownic. Do zarządu oddziału na którego czele jako prezes stanął p. Aleksander Benda weszli pp. Markiewicz Antoni, Kolańczyk Wojciech, Blach Antoni, Broda Franciszek, Sadowski Antoni, Kolas Jan, Grzegorzycza Bernard, Szewcner Maks, Wróbel Małgorzata, Parka Jan, Osadnik Emil, Gabor Mikołaj, Krzyżyk Engelbert, Pyplacz Emilia, Holuszek Agnieszka i Snela Jan.

Z życia pracowników użyteczności publicznej

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie pracowników magistratu miasta Katowic zorganizowanych w ZPZZ. Sprawozdanie z rocznej działalności oddziału przyjęło bez dyskusji i udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium. Do zarządu wybrano na prezesa p. Macińskiego Jana, Wiceprezesa Władysława

na zastępcę prezesa. Achciłka Erwina na sekretarza, Bochenka Brunona na zast. sekretarza i Kosmala Gerharda na skarbnika. Na członków zarządu wybrano pp. Ochmana Fr., Zemle Karola, Fabera Franciszka i Kubickiego Jana. Referat na tematy zawodowe wygłosił prezes Maciński.



zastosować projekt prof. Makowskiego. W ten sposób zginęły tam raz na zawsze różne Stry, Fundy, Sonne, Mondy, a na ich miejsce powstały nazwy, mile dla każdego Polaka, jak: Znicz, Łada, Swantewid, Swarog, przypominające chwałę Słowiańszczyzny, która od wieków na tych ziemiach tkwi.

Oczekujemy, iż w tym samym duchu postąpią kopalnie Śląska Zaolziańskiego i inne kopalnie Śląska.

Z wędrówek po Polsce

Puławy

Na północno-zachodnim krańcu Wyżyny Lubelskiej, spadającej stromo ku Wisłę poprzecinanej głębokimi jaranami i wąwozami, ukryte w zieleni olbrzymich lip, topoli, dębów i kasztanów, rozbudowały się Puławy.

Dzisiaj Puławy są siedzibą jednego w Polsce zakładu naukowego, zajmującego się badaniem i ulepszeniem metod gospodarki rolnej: Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Instytut swoją działalnością naukowo-badawczą, będącą naszą dumą i przedmiotem podziwu zagranicy, podtrzymuje chlubną tradycję Puław, wyniesioną z tego okresu, gdy były one centrum życia kulturalnego kraju i gdy zwano je Atenami Polskimi.

Choć dalekie są te czasy, w których nad Puławami jasniała ta dumna nazwa: chociaż innymi drogami poszedł dzisiejszy rozwój miasta, pozostały w nim ślady minionych lat, niby pomnik wzniesiony ku chwale naszej rodzimej kultury i patriotyzmu.

Sercem Puław, a jednocześnie miejscem, gdzie ślady te przetrwały do dzisiejszego dnia, jest olbrzymi stary park. Tutaj, wśród wspaniałych okazów sędziwych drzew, wznosi się pałac książąt Czartoryskich, „Świątynia Sybilli”. Domek Gótycki i pałac „Marynki”. Dalej z bujnej zieleni parku, wylaniają się: dekoracyjne bramy, teatr grecki, chińska altana, mostek, przerzucony oryginalnym łukiem nad wąwozem; w romantycznych zakątkach parku przysiadły grotty i pełne uroku podziemne chodniki.

Spośród tych starych budowli najciekawszym bodaj obiektem dla turysty jest zamek, pochodzący z XV wieku, siedziba hr. Tęczyńskich (ówczesnych właścicieli Puław), a później w XVII w. — Lubomirskich i Sieniawskich. Zamek ten był w ciągu XVIII w. dwa razy zniszczony. Raz — z polecenia króla Karola XII Szwedzkiego podczas najazdu Szwedów w 1706 r., a później, po odbudowie dokonanej przez Zofię z Sieniawskich Czartoryską, w czasie insurekcji w 1794 r.

Penownie odbudowany zamek otrzymał dwa skrzydła boczne, istniejące po dziś dzień.

Ciekawe jest wnętrze zamku. Szczególnie zaś godną uwagi jest Sala Gótycka i Kamienna, odnowiona przez obecnego gospodarza pałacu: Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

W pobliżu pałacu wznosi się wybudowana w latach późniejszych (1798 — 1809) słynna „Świątynia Sybilli” i Domek Gótycki: dzieła znanego w Polsce włoskiego architekta, Piotra Aignera. Obydwa budynki przeznaczone były na pomieszczenie zbiorów muzealnych, skrzętnie gromadzonych i przechowywanych z pietysmem przez ks. Izabellę Czartory-

ską. Zbiory te stały się — jak wiadomo — zaczątkiem późniejszego muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie.

W dolnej, południowej części parku, nad łaczą, wznosi się piękny pałac „Marynki”, wybudowany dla użytku córki właściciela ks. Marii Wirtemberskiej po jej rozjeździe się z mężem. Na przeciwnym krańcu parku, na północ od pałacyku, skrył się na krawędzi wzgórza dzisiejszy kościół parafialny, pobydowany w 1803 r. również przez Aignera. Kościół ten włoski architekt wybudował w stylu klasycystycznym. Przypomina on rzymski „Panteon” swymi szerokimi schodami kamiennymi i okazałym portykiem, wspartym na 8 kolumnach, wykutych z piaskowca.

Bardzo ciekawe jest okrągłe wnętrze kościoła z obszerną galerią, wspierającą się na 12 kolumnach. Trzeba dodać, że architekt wzorował zarówno kościół, jak i „Świątynię Sybilli” na włoskiej świątyni Tivoli.

W rozplanowaniu parku, w rozmieszczeniu budowli, w wytyczeniu ulic; w całym, umiejętnym wykorzystaniu terenu, widnieje wysokie poczucie kultury i estetyki twórców tych dzieł. Pośród tych twórców wybitne miejsce zajmuje ks. Izabella Czartoryska. W czasach wła-

nie jej współczesnych Puławy tak dalece wyróżniły się spośród innych miast, że — jak było wspomniane — zdobyły nazwę Aten Polskich. Dwór ks. Czartoryskich był wówczas ośrodkiem kultury, promieniującym na całą Polskę i skupiającym najtęższe i najwartościowsze umysły, pracujące nad sprawami kultury narodowej. Julian Ursyn Niemcewicz, jak i wielu innych pisarzy tego okresu było stałymi gośćmi Puław.

Dzisiaj Puławy — a ściślej mówiąc park, obejmujący wszystkie te zabytki i wspom-

Każdy powinien usłyszeć i zobaczyć orkiestrę w Kawiarni „ASTORIA”

nienia — to jeden wielki skarbiec pamiętek drogiego sercu każdego Polaka.

„Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny”, organizowane w czasie od 4 do 11 czerwca br., przewidują w swym programie m. in. zwiedzanie Puław. Będzie zatem okazją dla każdego zapoznania się z tym ciekawym miastem, tak bardzo związanym z historią rozwoju kultury Polski.



W czwartą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, cała Polska oddała najgłębszy hołd nieśmiertelnej Pamięci Wielkiego Wodza Narodu. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Smigły-Rydz, P. Premier Gen. Skłodkowski, minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki i szef Gabinetu Wojakowego P. Prezydenta Gen. Schallj opuszczają Pałac Bieleckiński, po nabożeństwie żałobnym, które zostało odprawione za spójką duszy Marszałka Piłsudskiego w Kaplicy Pałacu przez biskupa puławskiego W. P. ks. biskupa Gwilińskiego. Nabożeństwo odbyło się staraniem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Jak żyła kobieta przed 7-ma tysiącami lat?

Wśród wykopalisk odkrytych w Kisz, w Mezopotamii, znaleziono bardzo ciekawe dokumenty i przedmioty, ilustrujące życie kobiet przed 7000 lat. Życie Sumerów (najstarsi mieszkańcy Babilonu, twórcy wysokiej kultury, zwali się Sumerami) niewiele się różniło od obyczajów dzisiejszych niewiast. Tak samo, jak panie z naszej ery, „robili się na bóstwo” przed spacerem po ulicach Babilonu; dodajmy, że ulice te były zabrukowane (średniowiecznie zaś ulice nie brukowały).

Promenada służyła po to aby zwrócić uwagę młodych mężczyzn na rodzaj nie- wiesci. Eleganckie Sumerki nosiły suknie wełniane, spite i ozdobione długimi miedziastymi szpilami i broszami. Ponadto do- były je przedmioty z kości słoniowej i lapis lazuli.

Twarze, policzki i wargi barwiły damy sprzed 7000 lat różem, preparowanym z barwnika roślinnego. Włosy zaczesywały do góry, przytrzymując je grzebieniami z muszli i szpilkami miedzianymi.

Przed spacerem kąpały się i namaszczały. Kosmetyki, róże, olejki, pachnidła przysto- towywały sobie panie same; służyły do tego iadno, z gliny wypalane miseczki i misienki, naczynia. Znalezione szereg takich czarek, tygielków od maści, nożyków do rozcierania farby, a nawet naczynie, z którego unosił się lekki zapach perfum.

Młoda mężatka na nowe gospodarstwo przynosiła figurkę z kości słoniowej lub gliny. Było to bóstwo strzegące domowego ogniska Sumerka, jako dobra matka, sama sporządzała dzieciom zabawki. Jedną z tych zabawek, dwukolowy wózek z konikiem na przodzie, w niezmienną postaci zachował się do dziś.

Gdy dziecko nie mogło zasnąć, matka usypiała je gra na harfie. Sumerka nie była niewolnicą swego męża; miała pełne prawa do jego majątku. Jednak zdradę ze strony kobiety karano śmiercią. Kobieta mogła być także ławczycą. Oczywiście tylko w niezwy- kłych okolicznościach, a więc: na święcie bogini wiosny czy jesieni, dla uczczenia po- wracających wojowników itp. Stroili wówczas włosy i szły kwiatami, tańcząc przy dźwiękach siedmiostronnej harfy. Tańce te kończyły się zresztą rozpustnymi orgiami.

Nowości wydawnicze Towarzystwa „Roj”

A. R. Evans — Wędrówka renów. Cena 7 zł. Wspaniały opis walki z grzeźną, nieubłagającą i nieobczajną przyrodą. Arkady James H. Bond — Zaginiony horyzont. Cena 6 zł. Irene Krzywicka — Ucieczka z ciemności. Cena 6 zł. Dr Z. Delta — Pamiętnik lekarski. Cena 7 zł. Magdalena Sz. Morawiec — Pekin. Pani i brzydki pan. Cena 5 zł. Mikołaj Maria — Dzwon z szafy. Cena 7 zł. Pierwszy polski raport o współczesnym Iranie. Fajana Roman — W Chłapach smogła wojna. Podróż dziennikarska po Abchazji i Hem- panii. Cena 8 zł. Jacques Maritain — Nauka i me- taphizyka. Cena 6 zł. Neumann Alfred — Zrodło zła. Cena 6 zł. Janta — Polczyński Aleksander — Na kresach Azji. Cena 8 zł. Szwarc Mieczysław — Smierć: bogowie. Cena 7 zł. Goebel Ferdynand — Czekolada. Cena 7 zł.

JAK PIĘKNY JEST TWÓJ KRAJ przekonasz się, zostawsz członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Katowice, ul. Pocztowa 16 tel. 316-64.

Józef Jarema

Sztuka i laicy

Doba obecna wysunęła niewątpliwie na pierwszy plan zagadnienia naszej siły narodowej. Przy pełnym jednak oświeceniu elementów tej narodowej siły dostrzeżemy z łatwością, jak potężnym czynnikiem jest kultura społeczeństwa, a w dziedzinie kultury — obok zagadnień czysto naukowych — decydujące miejsce zajmuje sztuka i jej problemy. Nie można niedoceniać zagadnień czysto materialnych siły społeczeństwa, ale nie można też nie doceniać wagi sił moralnych narodu, a wśród nich — wartości i roli sztuki.

XIX i XX wiek zdobyły naszemu krajowi prestiż duchowy dzięki szeregowi potężnych indywidualności, które społeczeństwo polskie wydało, a których geniusz wbrew wszelkim uciążkom, wbrew wszelkiej apatii i inercji narodowej podtrzymywał ducha polskiego i z powrotem postawił kwestię naszej racji życia, niepodległości i państwowości. Nie trzeba o tym zapominać, bo u nas sztuka odegrała rolę budziela narodowej mocy może bardziej, niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie. Przypomnijmy tylko działania arcydzieł naszych trzech wie-

szów, i w in. poetów i prozaików, działań arcydzieł naszych wielkich malarzy i wreszcie muzyków z geniuszem Chopina na czele, a zobaczymy, że na równi z czynami zbrojnych powstań i buntów wywalczyła nasza niepodległość i nową Polskę stworzyła polska sztuka.

Mało jest krajów zdolnych do wydania na świat więcej talentu i osobistej ofiarności jak Polska. Chodzi jednak o zrozumienie naszych wszystkich sił, o podciągnięcie wzdłuż rozumienia przez społeczeństwo sztuki i jej roli, a odnajdziemy jeszcze jaśniejszą i oczywistszą rację dla naszej dumy i naszych nadziei.

Trzeba więc mówić o sztuce, ale do kogo? A właśnie do ciebie, czytelniku, kimkolwiek jesteś.

Sztuka nie jest od dawania pojęć życia i przedmiotów, a od dawania wyrazu życia i przedmiotów i ich sensacji, to uświadomienie sobie tego sekretu pozwoli Ci już pojąć i zrozumieć i następnie wszystko dalsze, co z zagadnieniem formy artystycznej jest związane.

Z tego rozgraniczenia pomiędzy pojęciem życia i przedmiotów, a ich wyrazem i odczuciem wynioskować nie trudno, że sztuka jest po prostu jakimś prawdziwszym odczuciem istnienia. Ci co naprowadzają nas do błędnego rozumienia sztuki, ci co poniżają potrzeby artystyczne społeczeństwa, domagające się od sztuki nowych doznań i przeżyć — wymaganiem od artysty kopiowania otaczającej nas utylitarnej i powierzchownej rzeczywistości, — to po prostu niedoświadczalne nieuki analfabeci kultury albo ludzie pozbawieni wyobraźni i wrażliwości; to grabarze rzeczy wielkich i mocnych. Zrozumcie teraz, że zadaniem artysty-malarka nie jest naśladowanie wiernie natury (bo taka rzecz w ogóle nie istnieje) — ale wyrażanie i dawanie sensacji otaczającego nas świata i pokazywanie go nam ciagle na nowo (muzyka dla oka). Wszelkie refleksje na temat formy artystycznej, na temat „stylu” zostały zaciemnione przez utrzymującą się iluzję istnienia jakiegoś stylu „neutralnego”, wierniej formie, o którą można by oprzeć prawdziwe wyrażenie i pokazanie świata. Tymczasem nie ma w malarstwie wierniej formy (i nie istniała nigdy nic takiego), formy „neutralnej”. Są tylko „formy, jakie artysta odkrywa i formy, które zostały odkryte przez innych artystów. Idea stylu „wiernego”, to idea skopiowania modelu, ale taka wierna kopia nie istnieje, a przy tym taki

sposób przedstawiania natury nie prowadzi do sztuki, prowadziłby do dawania znaku, dokumentu, do dawania pojęć o zjawiskach natury. Byłby on dla malarstwa tym, czym dla literatury jest styl kupiecki, albo administracyjny; służyłby do poimowania zjawisk natury, a nie do przeżywania jej i doznania wobec zjawisk życia, bo każdy z poszczególnych kształtów życia jest słabszy niż życie, sam dla siebie nie jest jeszcze życiem. I wystarczy, żeby zniknęło mieszanie spraw „pojęć” rzeczy ze sprawą „ekspresji” świata, ukażą się każdemu jasno zadanie i rola artysty wraz z jego prawdziwymi problemami.

Umysł ludzki, który charakteryzuje tendencja odnawiania wciąż środowiska naszej egzystencji, stwarzania i mnożenia potrzeb nowych i sztucznych, wprowadzania obok instynktów naturalnych także innych impulsów — budowania gmaczów myśli i przetrwania jej poza teraźniejszość — umysł nasz, powtarzając — wytworzył — coś poza- zwierzającego, najbardziej niezwykłego — odkrył sztukę, pojęcie dalekie naturze! Stała się sztuka oddać jego najbliższym przyjacielom i sojusznikom, który podtrzymując niejednokrotnie i podnosząc jego ducha w okresach przynębnienia czy upadku, prowadzi go, a często wprost unosi ku wyżynom uczło- wionego kosmosu.

Pamiętam Go...

Jest rok 1917. Przeżywamy tak zw. "tryzys Legionów". Nie pora by myślać do chwili tych ciężkich powraców. Trwał zaledwie miesiąc i nastąpiło wyrównanie.

Lecz w dniach tych pociągów coś zmorego pada na duszach. Nie wiemy nic, bo dzieje się obok nas i nie nas pyta o drogę. Naród czeka w skupieniu czuwa, wie, że ocali honor i nie zdejście ani na krok z drogi, idącej go ku wolności.

W dom mój przybywa p. Wojnarowa, żona majora artylerii legionowej, byłego w. g. politycznego i jednego z poważnych twórców wolnego bytu naszej ziemi. Równocześnie spływa wieść, iż oddział artylerii legionowej został umieszczony na Pohlance, jednym z przedmieść Lwowa. W oddziale tym znalazł do niedawna najstarszego syna Janusza, lecz ten, uchodząc przed przymusowym pójściem do pruskiego wojska, ukrywał się chwilowo na ziemiach b. Królestwa, by nie być powołanym i stanąć w szeregach obrony Lwowa.

Zwieszczenia, znajomego oficera artylerii nie ma tu na Pohlance, lecz są inni znani mi z nazwiska. Zna ich i p. Wojnarowa, tak bliska wszelkich prac legionowych. Powstała więc myśl nagła, by zaprosić oficerów na samotną herbatkę. Udajemy się obydwie na miejsce żołnierskiego postoju artylerii i zaproszenie nasze zostaje żywcem przyjęte.

Na rozległej polanie, długim szeregiem słowozłotów, po odbywają się właśnie jakieś obchody. Postacie młodych artylerzystów o młodym baczym, pełnym szacunku i żywotności spojrzeń. Trzy czwarte żołnierzy tych, a może i więcej nawet, mają w tych dniach ciężkiego kryzysu, w samym przededniu czasowego włączenia ich w szeregi austriackie, żółte, na rękawach naszywki, powalające ich prawa do stopni oficerskich. Nie jest to dla mnie żadną niespodzianką. Młodzież z pełnym wykształceniem uniwersyteckim służy tu za prostych żołnierzy, a pułkowiec stopni naukowych są tu często zaledwie podoficerami. Przeważnie sama inteligencja.

Wzrok ponad głowami żołnierzy wybiega i dalej opiera się o mury, a raczej wzgórza cmentarza Łyczakowskiego, najpudubniejszego może w Polsce, gdzie za rok na osobnym wzgórzu ułoży się długim polem bohaterów pokoleń obrońców Lwowa.

Z wycieczki wracamy zadumane, czujemy, że w chwili obecnej stoimy przed niewiadomą, lecz, że w końcowej rozgrywce wola wiaru zwycięży musi na szali.

Dnia następnego widać w swym domu trzech młodych oficerów artylerii legionowej. Jurek Beck, dzisiejszy kierownik naszej polityki zagranicznej, Schälzel, późniejszy wice-marszałek Sejmu i trzeci z nich Englicht.

Uderza dziwny zespół niemieckich z brzmienia nazwisk — znak, że przychodnie tutaj wniknęli w tę polską glebę. Przybywa i dwu kolegów mego syna: Świdarski, dziś w stopniu pułkownika i młodzieży Piasecki, znany później i na terenie Śląska jako jeden z dyrektorów Wspólnoty Interesów.

Gości mych przyjmuję pieczęcią z zajętych, opulowanych kłusowniczym sposobem przez naszą brać legionową pod Przemyślem. Zwierzęta były wówczas bezpańskie. Największą rolę wśród niej czynili Prusacy, którzy poza granicą własnej ziemi nie uznawali już niczyjej własności. Padły zuby w Białowieży, gaczące poprzednio słanną opieką. Przetoczyli się wspaniałe jelenie w górach Karpackich, wyturbulowane masowo sarny, a o byłoby nikt się już nie upominał, jakoby w opozycji, że na bogatych, żywnych łąkach Polski te wszystkie rody się osiada i zadziwiałych swym bogactwem. Żołnierze legionowi kochał swych oficerów, nie dziw więc, że tak chętnie dostarczał szaraka, ustrzelonego z karabinu.

Po herbatce towarzyszyło, wśród którego są i młode panienki, koleżanki córki, dzielił na mniejsze gromadki. Ktoś tam zasiada do fortepianu. Ktoś inny chwyla do rąk skrzypce, a niezdługo otwartym oknem wypływają w dal pieśni, te tworzone często na

poczekaniu, a tak żywo odzwierciedlające zbiorową duszę Legionów.

Bardzo spojrzeniem ogarniam postacie młodych oficerów. Beck roży, o ruchach stanowczych i celowych. Rysy twarzy wydane, spojrzenie ciemnych oczu bystre, badawcze. W rozmowie powściągliwy, nie upjawiający łatwo swych myśli. — Natura dośrodkowa — przemienia ocenę przez myśl moją. Pewno jak gdyby przeciwstawiał twórcy jego kolega por. Schälzel. Mimo niezaprzeczanej siły jakiegoś miękki urok wieje od jego postaci. Jest to wnuk Stanisława Szczepanowskiego, zasłużonego twórcy przemysłu naftowego w Polsce. W rozmowie rozleciał pełny urok słowa i mimo woli przyciąga ku sobie duszę słuchacza. Zestawiam i określam obie te postacie na poczekaniu: Jeden z nich to wódz, kierownik, wypatrujący bystrym wzrokiem bezpiecznego kroku naszej drogi. Drugi to może zderz-

poeta, natchnionym słowem władający za sobą reszcie. Ohaj to duchy pełne, twórcze, uzupełniające się wzajemnie. Rozmowy toczą się pełne ufności i wzajemnego zrozumienia. Wszak stanowimy tu jedną zwartą rodzinę legionową. Dominuje powaga lecz i niechloma wola. Poprzez wszystkie mekły, przez setki krzywd, zmagających okrutnych, walk ze złem wszelakim, wiemy i czujemy, że idziemy prostą drogą ku wolności. W rok później spełniło się przeczuje.

Jakże często w latach późniejszych, wśród nawału wspomnień, różnorodnych, a tak bogatych, sławił mi jasno wieczór ów w pamięci i pełna siły postać oficera artylerii legionowej Becka. Wśród całego szeregu przesuwających się w pamięci mej postaci, żywo zapamiętałam Cię, twórczy kierownika naszej sprawy i strażnika Honoru Polski.

Helena Soltysowa

Śląsk — skarbnicą polskiej mowy

Ukazały się nakładem Pol. Akademii Umiejętności w Krakowie z cyklu „Wydawnictwa Śląskie” opracowane przez Stanisława Bakę „Teksty gwarowe z Polskiego Śląska” z 12 wsi powiatów rybnickiego i pszczyńskiego.

Są to właściwie materiały do badań, a u. or. bowiem podaje szereg opowiadań, napisanych gwara śląską, dodając ewe komentarze fonetyczne. Nasuwa się jednak spostrzeżenie, iż obok znakształonych wyrazów pochodzenia niemieckiego, których jest zresztą niewiele, znajduje się w gwarze śląskiej szereg prastawiańskich źródłosłów i wyrazów we wspo-

czesnej polszczyźnie nie używanych, spotykanych natomiast u autorów polskich z okresu Mikołaja Reja oraz w językach wschodniosłowiańskich.

N. p. wymienićby można: dzwirze (drzwi), skorzej (przedzie), karek (kawalek), gon (połowanie), żywobicie (żywoł), wiesiada (pogawędka) itd. itd.

Przechowywane w skarbnicy śląskiej mowy piastowskie wyrażenia świadczą na dobitnie o przynależności tej ziemi do Polski Maclerzy.

WAŻNE DLA PALACZEK I PALACZY! DELEG. FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W POLSCE
OTO NOWE CENY: BALTO 7 1/2 gr szt., GITANES MARYLAND 8 gr szt., GITANES
VIZIR 7 gr szt., WEEK-END 7 gr szt., TYTON FAJKOWY SCAFERLATI zł 2.50 za 50 g

Skryptor

Stołeczne listy

Warszawa, w maju.

Zaczynam swe listy warszawskie w zgoła nieodpowiednim czasie, albowiem, skoro mają być korespondencje, odtwarzające, jeśli nie wyłącznie, to głównie nastroje polityczne stolicy, pole do obserwacji tematów politycznych jest wyjątkowo ograniczone.

Po kilkutygodniowej przerwie obie Izby wznowiły swe obrady. Potrwają one jeszcze kilka tygodni, po czym zapewne do połowy czerwca nastąpi dłuższa przerwa, aż do czasu wznowienia normalnej, jesiennej sesji budżetowej. Tygodnie najbliższe nie przyniosą żadnej sensacji na ul. Wiejskiej. Był jeden „wielki dzień” — to pamiętna Nowela min. Becka. W cieniu tego wielkiego dnia odbywał się będzie załatwianie różnych ustaw, nie wyłączając przy tej już jednogłośnie przez Sejm i Senat ustawy o pełnomocnictwach. Posłowie i senatorowie rozwijają będą natomiast swe krasomówcze talenty na zjazdach i licznych zgromadzeniach terenowych.

O czym na tych zgromadzeniach terenowych mówią, względnie zamierzają mówić? Czy składać będą długie sprawozdania z prac obu izb? Czy będą mówili o zamiarach ustawodawczych, względnie zamiarach rządu? Czy będą polemizowali — jeżeli chodzi o większość, to zn. posłów i senatorów Obozu Zjednoczenia Narodowego, z opozycją? Nie. Na pewno nie! Krótka anketa przeprowadzona z posłami Obozu poucza, że na wszystkich — z reguły bardzo licznych — zgromadzeniach jeden jest temat, który dominuje nad innymi: rola Polski na tle sytuacji międzynarodowej.

Opozycja? To pojęcie mające bądź co bądź w naszym antytotaleńskim ustroju swą, wprawdzie b. łagodną, wymowę, zniknęło gdzieś z naszego słownictwa politycznego. Oczywiście, nasi opozycjoniści nie zapadli się magicznie pod ziemię. Istnieją. Od czasu do czasu nawet przypominają mniej lub więcej fortunnie o swym istnieniu, lecz nie tworzą dziś jakiegos frontu przeciwstawiającego się czynnikom odpowiedzialnym za kierownictwo nową państwową. Treść i styl dzienników polskich jest uderzająco do siebie podobny. Porachunki wewnętrzne odłożono na razie „ad acta”. Wszyscy Polacy znaleźli się we wspólnym, silnym jak stal fronte gotowości bojowej. Nastąpiło

„złajchszaltowanie” myśli bez żadnego rozkazu, dobrowolne, a przeto najwyższe, natrwałe, wychowawczo dla całego narodu i jego przyszłych pokoleń — nieocenione. Bez żadnej inspirowanej z góry tradycji, unawianej przez naszego zachodniego sąsiada zapamiętałe i aż do ogłupienia, uderzyliśmy we wspólny ton, płynący z naszych serc i umysłów, z miłości do kraju, do wolności.

Ten ton nie zmienia się, ani dziś, ani jutro. Kto na to liczy, ten pomylił się tak, jak pomylił się w ocenie narodu naszego przed kilku tygodniami, gdy nie rozumiał, że naród, który w okresie politycznej niewoli tyle razy zrywał się do walki o niepodległość z wielokrotnie przeważającymi siłami zaborców, nie zrezygnuje z walki po-

siadając własne państwo i jego zbrojne ramię — bitwą, świetnie wyszkoloną armią.

W tym własnowolnym „złajchszaltowaniu” trwał będziemy może długo. Powiadam „może”, gdyż niespodzianek, które niesie przyszłość, nikt nie jest w stanie odgadnąć. My, tu u „wielkiego ołtarza” stołecznego, w sercu Polski, gdzie istotnie skupione są wszystkie arkana państwowo-polityczne, jesteśmy w tej materii akurat tak samo mądrzy, jak mieszkający Katowice, czy Poznań. A jeśli chodzi o plottki, to oczywiście, tych nie ma celu powtarzać. Zresztą powódz plotek jakoś się skończyła. Zaczęła się natomiast powódz „kawalów”, zgola wesolych i pogodnych, które koncentrują się na naszym sąsiedzie, o którym coraz częściej zaczynamy mniemać, że — według trafnego powiedzenia — nie jest to przecie naród samych Zygrydów w szwach i że nie brakuje w nim na pewno zmęczonych trudnymi warunkami egzystencji w Trzeciej Rzeczy Michelów, wdychających do kocyjce nerwy „szlafmycy”.

Nie ma zbyt wielu tematów, o których można byłoby pisać. Siadając do tego pierwszego listu uprzytomniłem sobie, jak ciężką dółką dla dziennikarstwa w państwie totalnym, skoro we własnowolnie „złajchszaltowanej” atmosferze politycznej dzisiejszej Polski, chcąc pisać korespondencję polityczną z Warszawy, trudno jest znaleźć temat, jeśli się nie chce wpaść w banal zresztą często koniecznej frazeologii. Lecz dziennikarz rasowy (może być nim i aryjski) należy do „narodu wybranego” (nie znaczy: żydowskiego). Temat będzie miał zawsze. Pocięszam się tedy, że czytelnicy tych listów, nie będą zmuszeni do staczania walki z ogarniającą ich drzemką.

Warszawa tętni życiem i, mimo pozorów troski, co stanowi jej niewątpliwą wdzięk, czuwa wsłuchana w echa, które do niej nadchodzą z miast-siostrzy, położonych w pobliżu zachodniej granicy, za którą wielomilionowe Zygrydy pospółu z Michelami drapią się w góry i nie mogą znaleźć odpowiedzi na tak zdawałoby się proste i krótkie pytanie: co dalej?



P. Marszałek Śmigły-Rydz składa w Belwederze wieniec przeproszony węgłami orderu „Wirtuti Militari”.

POZNANIE PIĘKNA POLSKICH GÓR
ulatwi ci Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Katowice, ul. Pocztowa 10.

Rocznica koronacji na pełnym morzu

LONDYN, 13. 5. (PAT) Wysłanki agencji Reutera towarzyszący angielskiej parze królewskiej w podróży do Kanady donosi:

Z okazji przypadającej dziś drugiej rocznicy koronacji króla Jerzego i królowej Elżbiety, z Pokładu 3 krążowników, eskortujących „Empress of Australia” oddano w południe salut 21 strzałów armatnich.

Okręt, wiozący parę królewską, w dalszym ciągu płynie we mgle, aczkolwiek pewno polepszenie warunków atmosferycznych pozwala na rozwinięcie szybkości około 5 węzłów. Okręt miał kilkakrotnie góry lodowe.



PIŁE NA GÓRNYM ŚLĄSKU
KATOWICE — 8 MAJA 2
KATOWICE — Pl. Miarki 3
CHORZÓW 1 — Wola 20
NYKOWICE — Półudzińskiego 11
SIEMIANOWICE — Bryłowska 7

Sport i wychowanie fizyczne

Mistrzostwa piłkarskie Śląska

Czy BBTS pokona Śląsk?



(Ha) W ubiegłą niedzielę stało się wiadomym, że mistrzostwo I Ligi Śląskiej definitywnie zdobył Śląsk świętochłowski. Pozostały mu wprawdzie jeszcze trzy mecze do rozegrania, jednak nawet w wypadku, gdyby je przegrał, nie odbierze mu już nikogo tytułu mistrza, na który drużyna ta rzeczywiście zasłużyła.

Na czoło dzisiejszych spotkań wybiła się mecz BBTS — Śląsk, który odbędzie się w Bielsku. Drużyna gospodarzy, jak wiadomo, kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, a to dzięki reorganizacji całej drużyny przez znakomitego napastnika b. Warty poznajskiej, Krzyszewicza, który gra obecnie w drużynie bielskiej i jest równocześnie jej trenerem. — Śląsk zaś będzie chciał oczywiście pokazać, że jest mistrzem, który wszystkich potrafi rozgryźć, stąd spotkanie to będzie niezwykle ciekawe.

W Katowicach zobaczymy dwa spotkania: Oto Pogoń zwycięży prawdopodobnie outsidera i Ligi, słabutką Ligociankę a zwycięstwo Politechniki nad zespołem K. S. Chorzów też zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Do ciekawych spotkań należy będzie mecz Czarni Chropaczów — Dąb Katowice. Miejscowi będą się chcieli zrewanżować gościom za porażkę, poniesioną w pierwszej serii rozgrywek, kiedy to Czarni zeszli z boiska pokonani w stosunku 4:2. Dziś jednak zwycięstwo nad Dębem leży w granicach ich możliwości.

Spotkanie między dwoma kandydatami do spadku Wawelem z Nowej Wsi a Concordią z Knurowa będzie prawdopodobnie bardzo zaciekłe, gdyż każdy punkt ma dla obu drużyn wagę złota. Na zwycięzcę typujemy jednak gości, z uwagi na ich lepszą kondycję fizyczną.

Ostatnie wreszcie spotkanie w Lipinach Naprzód — Polonia Karwina będzie pozbawione wprawdzie charakteru walki o punkty, gdyż — jak wiadomo — wszelkie zdobyte wgl. utracone punkty z Polonią nie będą miały wpływu na ukształtowanie się tabeli, ale gra na pewno będzie ciekawsza i ładniejsza, niż na innych meczach I Ligi.

W II Lidze nie ma dotąd wylonionego mistrza. Na czele tabeli kroczy AKSIB i Slavia Ruda, które to drużyny mają równą ilość punktów a AKS odrobinię lepszy stosunek bramek.

Dzisiejsza niedziela może przynieść nam potknięcie się jednego z rywali. A mianowicie AKSIB będzie miał dość ciężką przeprawę z Pogonią z Nowego Bytomia. Wprawdzie zwycięstwo Pogoni nad gospodarzami nie leży w granicach jej możliwości, ale możliwym jest, że goście uszczkną kandydatowi na mistrza choć jeden punkt.

Jeszcze bardziej problematyczna jest wygrana Slavii w Radlinie z tamtejszą Błyskawicą kop. Ema. Miejscowi stanowią b. twarde orzech do zgryzienia i wątpliwym jest,

czy Slavia wywiezie stamtąd pełne dwa punkty.

Mecz między outsiderami II Ligi, Silesią a Czechowicami w Paruszczu wygrają prawdopodobnie gospodarze; podobnie gospodarze są faworytami w spotkaniu ITS Szopieniec c a Strzelec Pickary.

Pozostałe dwa mecze rozegrane będą w Katowicach: PPW zmierzy się z drużyną 06 Katowice, a Naprzód Katowice gra przeciw Naprzodowi z Rudy.

Początek wszystkich spotkań o godz. 16, z wyjątkiem meczu PPW — 06, który rozpocznie się o godz. 11.

A-KLASA:

I grupa: Pułaski Janów — Śląsk Siemianowice; Brynica Kamień — Bytków; Ruch Radzionków — 09 Mysłowice; Iskra Siemianowice — 06 Mysłowice; 07 Siemianowice —

22 M. Dąbrówka; Powstaniec Brzezinka — Orzeł Wetułowice.

II grupa: rozgrywki ukończono z tym, że mistrzem tej grupy została drużyna KS. 27 Orzegów.

B-FLASA:

I grupa: Pogoń Imielin — Soła Oświęcim; Powstaniec Giszowice — Sokół Bieruń; ROK Krasowy — Strzelec Morgi; TS. Murcki — 24 Szopieniec.

II grupa: Typografia Katowice — Strzelec Łaziska Górne; Stadion Tychy — Strzelec Pszczyna; Piotrowice — Podlesianka.

III grupa: Hajduczanka — Urania Kochołwice; Strzelec Szarociniec — Panewniki; Piast Pawłów — Rozwój Katowice.

IV grupa: Strzelec Kalety — Zgoda Repty; Bobrowniki — Odra Miasteczko; Strzelec Nakło — Strzybnica; Sokół Radzionków — Odra Piekary.



Mecz Ameryka — Europa w boksie

W sobotę nad ranem według czasu europejskiego rozegrany został w Chicago doroczny mecz bokserki Europa — Ameryka o nagrodę, ofiarowaną przez „Chicago Tribune” w postaci złotych relikwii.

W chwili obecnej jesteśmy w posiadaniu wyników walk do wagi średniej, włącznie. Drużyna Europy prowadzi już 8:4 i nie może przegrać spotkania. Wyniki walk, od muszej do średniej, notujemy: Waga muszej: Lehtinen (Finl.) pokonał na punkty Williamsa (Am.), kogucia: Chester Ellis (A) wypunktował Narderechę (Włochy), piórkowa: Dowdall (Irlandia) wygrał na pkt. z Roy Lewistem

(A), lekka: Peiro (Wł.) zwyciężył na pkt. John Pleasantia (A), półśrednia: Agren (Szwecja) odniósł zwycięstwo nad Williamem Pauli (A), na pkt., średnia: Jimmy Reeves (A) pokonał na punkty Raadka (Estonia).

BRZECZEK JEDZIE DO BAWARII

W Warszawie odbyła się eliminacja w wadze muszej pomiędzy Brzeczkiem (Czechowie) i Baskiewiczem (Syrena) o zakwalifikowanie się do reprezentacji Warszawy na turniej po Bawarii. Zwyciężył Brzeczek, który wobec tego reprezentować będzie Warszawę w wadze muszej.

Kusociński zaproszony do Helsinek

Związek Lekkoatletyczny w Helsinkach nadał pod adresem PZLA zaproszenie dla Kusocińskiego na wzięcie udziału w wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się na stadionie olimpijskim w Helsinkach w dniu 8 czerwca br.

W razie, gdyby Kusociński nie mógł startować, Finowie proszą o przekazanie zaproszenia Nojemu.

Związek fiński oddaje zawodnikowi polskiemu do dyspozycji bilet lotniczy na trasie Warszawa — Helsinki i z powrotem.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo MKS. Chorzów



Zawody zorganizował zarząd Koła Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych w Chorzowie przy udziale uczniów. Organizacja zawodów bardzo sprawną. Warunki atmosferyczne nie oddziaływały na 100 zawodników z czterech szkółnych Kół Sportowych. Ogólna punktacja jest następująca:

1) Miejski Instytut Kształcenia Handlowego Chorzów — 105 1/2 pkt.,
2) Państw. Gimn. im. Odrowążów Chorzów — 61 pkt.,
3) Państw. Gimn. im. St. Kostki Chorzów — 49 1/2 pkt.

Wyniki indywidualne:
Bieg 100 m: — 1) Gnot (Gimn. Klas.) 11,8, 2) Kotula (Inst. Handl.) 11,9 w przedbiegu 11,5, 3) Gortler (Gimn. Ruda) 11,9.

Bieg 400 m: 1) Straszynski (Inst. Handl. Chorzów) 56,8, 2) Secher (Gimn. Klas. Chorzów) 56,1, 3) Kotula (Inst. Handl. Chorzów) 56,8.

Bieg 800 m: 1) Straszynski (Inst. Handl. Chorzów) 2:18, 2) Malcherczyk (Gimn. Klas. Chorzów) 2:22,8, 3) Pińko (Szkoła Rzem. N. Bytom) 2:23.

Bieg 1500 m: 1) Kulik (Inst. Handl. Chorzów) 4:45,1, 2) Sowy (Gimn. Odrowąż. Chorzów) 4:46,2, 3) Piader (Inst. Handl. Chorzów) 4:47,4.

Bieg 3000 m: 1) Malcherczyk (Gimn. Odrow. Chorzów) 11:17,2, 2) Sopka (Inst. Handl. Chorzów) 11:25,0, 3) De Labour (Gimn. St. Kostki Chorzów) 11:26,8.

Bieg w dal: 1) Weigel (Inst. Handl. Chorzów) 5,91 m, 2) Kotula (Inst. Handl. Chorzów) 5,78 m, 3) Kaldonek I (Gimn. St. Kostki Chorzów) 5,70 m.

Skok wzwyż: 1) Reiske (Inst. Handl. Chorzów) 1,745 m, 2) Kaldonek I (Gimn. St. Kostki Chorzów) 1,65 m, 3) Kaldonek II (Inst. Handlowy Chorzów) 1,60 m.

Skok o tyczce: 1) Kaldonek I (Gimn. St. Kostki) 2,70 m, 2) Gnot (Gimn. Odrow.) 2,70 m, 3) Wale (Inst. Handl.) 2,60 m.

Pchnięcie kulą 5 kg.: Reiske (Inst. Handl.) 13,41 m, 2) Weigel (Inst. Handl.) 12,40 m, 3) Gadowski (Inst. Handl.) 12,29 m.

Rzut dyskiem 2 kg.: 1) Reiske (Inst. Handl.) 30,91 m, 2) Weigel (Inst. Handl.) 27,77 m, 3) Kobuch (Szkoła Rzem. N. Bytom) 26,38 m.

Rzut oszczepem 800 g.: 1) Reiske (Inst. Handl.) 35,94 m, 2) Szalek (Gimn. Odrow.) 36,20 m, 3) Kaldonek I (Gimn. St. Kostki) 34,25 m.

Rzut młotem: 1) Seniek (Inst. Handl.) 29,89 m, 2) Mikolajczyk (Gimn. St. Kostki) 28,10 m, 3) Gadowski (Gimn. St. Kostki) 22,68 m.

Niedziela sportowa w Bielsku

Na czoło imprez sportowych dzisiejszej niedzieli w Bielsku wysuwa się wielki wyścig motocyklowy ulicami Bielska. Początek o godz. 14.

Miejscowy BBTS, rozegra dziś ostatni swój mecz na własnym boisku w drugiej serii rozgrywek o mistrzostwo I Ligi Śl. Przed nami mecz będzie „Śląsk” Świętochłowice. Bielszczanie w rundzie wiosennej nie odnieśli jeszcze porażki, więc i tym razem będą starali osiągnąć z silną drużyną Śląska najlepszy wynik. Początek meczu o godz. 14.30 — sędzia p. Linke. Jako przedmeczowe rozegrane będą zawody: o godz. 13.30 Śląsk i juniorzy — BBTS, juniorzy, o godz. 14.30 DFC Sturm Bielsko — BBTS, 1b o mistrzostwo Bielska.

O godz. 17.15 na boisku Hakoahu mecz o mistrz. A-klasę KS. ZS. Strzelec Cieszyń — Hakoah. Przedmecz o godz. 15.30 BKS. II — Hakoah II.

W Zycu trzy miejscowe drużyny będą gościć u siebie w meczach o mistrz. A-klasę: Śl. — Kop. Brzezina, Koszarawa — Leszczyński KS. Soła — Biała-Lipnik.

W Dziedziach miejscowa Grażyna spotka się z Białym KS.

DOBRE WYNIKI POLEK W ZAWODACH STRZELECKICH

W międzynarodowych korespondencyjnych zawodach strzeleckich z udziałem licznych ekip zagranicznych i polskich odbyły się w tych dniach strzelania zespołów polskich. Najlepszy wynik uzyskała ekipa stołecznego klubu Związek Strzelecki — 1941 pkt. na 2000 możliwych. Najlepszy wynik indywidualny osiągnął p. Jagodziński — 393 pkt. na 400 możliwych. Drugi z kolei najlepszy wynik uzyskała reprezentacja PKW — 1905 pkt. na 2000 możliwych.

Znane metody

Ważnym interesującym się sportem pamiętając zapewne słynną historię przyznania przez hitlerowców tytułu „honorowej aryjki” znakomitej florecistce niemieckiej — żydówce Helen Mayer. Stało się to na wyraźne żądanie ministra propagandy III Rzeszy dr Goebbelsa, który uważał, że zwycięstwa olimpijskie Mayer potrafiła w jej żyłach zmienić krew żydowska na aryjską.

Podobną transfuzję czy też inną transplantację (?) przeprowadzają obecnie władze sportowe „Prótektoratu” czesko - morawskiego, ze znakomitym czeskim spekerem i dziennikarzem sportowym red. Józefem Lauferem. Otóż jak informuje praski „Zet”, na konstytuującym posiedzeniu czeskiego narodowego Związku Dziennikarzy komunikowano, że dziennikarz sportowy i speker radiowy Józef Laufer „wykazał swoje zdolności i swoją czeskość w takłki stopniu, iż wspólnota narodowa w tym wypadku nie weźmie pod uwagę pochodzenia i nie wysunie zastrzeżeń przeciw dalszemu jego działaniu dziennikarskiej i radiowej”.

Uchwała powyższa jest niezwykle charakterystyczna dla groteskowych dróg, jakimi błądzą, gwałtem przez hitlerów narzucany Czechom.

Święto Sportowe w Chorzowie

W dniu 18 maja odbędzie się w Chorzowie święto WF. i PW. będące zakończeniem zawodów trwających już od dnia 23 kwietnia br. Szczegółowy program tego święta przedstawia się następująco:

Godz. 9.15 — uroczyste nabożeństwo dla zawodników i gości w kościele zabytkowym na górze Wyzwolenia, 10.30 defilada zawodników, otwarcie zawodów i podniesienie chorągwi na stadionie, 11.00 — pokaz wolnych ćwiczeń gimnastycznych (wykona Sokół) 11.30 do 17.00 — finały biegów pań i panów, salkówki i koszykówki, rzuty i skoki. Przerwa obiadowa od godz. 12 do 13. Godz. 20.00 — rozdanie nagród w sali restauracyjnej na górze Wyzwolenia. W ramach święta sportowego odbędzie się na boisku sportowym Ruchu w Chorzowie — Batorym zawody kolarskie. Początek o godz. 15.15. Do startu dopuszczeni będą zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kolarska Ruchu do dnia 15 maja br.

Program zawodów kolarskich obejmuje bieg dla seniorów (30 okrążeń toru) oraz bieg dla juniorów (poniżej 18 lat (15 okrążeń toru).

Nagrody przeznaczone na święto sportowe wstawione będą od dnia 10 maja w sklepie firmy Stempniewicz przy ul. Wolności.



O puchar Davisa

WŁOCHY PROWADZĄ 2:0 W MONACO.

W piątek rozpoczął się w Neapolu mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Włochami i Monaco. Pierwszy dzień przyniósł Włochom dwa zwycięstwa. Canepile pokonał Nogues 6:0, 6:3, 6:1, a de Stefani wygrał z Medecinim 6:1, 6:2, 6:2. Po pierwszym dniu Włochy prowadzą zatem 2:0.

ANGLIA — NOWA ZELANDIA 1:1.

W meczu tenisowym o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Nową Zelandią rozegrano dru-

gi mecz w grze pojedynczej. Anglik Hare pokonał Nowozelandczyka Browna 6:3, 6:4, 6:3. Stan meczu brzmi zatem 1:1.

MECZ JUGOSŁAWIA — WĘGRY PRZEŁOŻONY.

W piątek miał się rozpocząć w Zagrzebiu mecz tenisowy o puchar Davisa w drugiej rundzie pomiędzy Jugosławią i Węgrami. Ze względu na ulewę przełożono pierwsze rozgrywki na sobotę.



male



TEATR IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:

Miedziola o godz. 11.15: Poranek „Młodzież zohrabiona”. — O godz. 16: „Ojciec Nikołusz”. — O godz. 20: „Temperamenty”.
Poniedziałek o godz. 18: „Złotycha młodzież”. — O godz. 19.30: „Na manewrach”.
Wtorek o godz. 20: Koncert chóru „Echo”.
Środa o godz. 20: „Temperamenty”.

„Ojciec Nikołusz” po raz ostatni w sezonie!

Przed wstąpieniem o godz. 16 po południu daje teatr katowicki popularną komedię „Ojciec Nikołusz” dyrektora Meisasa po raz ostatni. Bilety w cenie od 25 gr. do 2.50 do nabycia w kasie teatru.

„Temperamenty”.

Przed o godzinie 20.30 po raz drugi scenarzyści premiera arcydopiero kamedii Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Temperamenty”.
Sytuacja rozgrywa się w mieszkaniu ludzi młodych trybuna humoru i satyry, jest straszliwie i gwałtownie wspaniałych scen miłosnych.
Reżyseria bardzo pomysłowa niezwykłego Konstantego Tarkiewicza. Dekoracje uładowane są tak: Zofia Bułhakowa, Zofia Grzechlik, Irena Kwiatkowska, Maria Waliszewska, Marcin Górecki, Bronisław Górecki, Bronisław Kasowski i Jerzy Tarkiewicz. Dekoracje podzielił malarz J. Janutowski.

TEATR NA PROWINCII.

CHORZÓW-BATORY — poniedziałek 15 maja o godzinie 19: „Teatr” 4. a bezrobocie.
LIBERLINIE — 19.30 o godz. 20: „Temperamenty”.
BIEŁSKO — 19.30 o godz. 20: „Teatr”.
CHORZÓW — 19.30 o godz. 20: „Temperamenty”.
ORLEWA — 19.30 o godz. 20: „Teatr”.
NOWY JAGIEŁŁO — 19.30 o godz. 20: „Teatr”.
KUTNO — 19.30 o godz. 20: „Teatr”.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie: „Temperamenty”.

Dokładna komedia A. Cwojdzińskiego „Temperamenty” zostanie wystawiona przez teatr im. St. Wyspińskiego w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie w wtorek 16 maja o godz. 20. Podjęto ostatnie przedstawienie abonamentowe w bieżącym sezonie teatralnym. Bony zniżkowe ważne.

REPERTUAR TEATRU:

Wtorek 16 maja o godz. 20: „Temperamenty”, komedia o 4 aktach A. Cwojdzińskiego.
Repertuar Teatru „WESOŁA BANDA” na placu przy ul. Moniuszki w Katowicach.
Najbliższe 16 maja: „KWIAŁY CZY ARMATY” o godzinie 19.30 i 20.00.

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Wiedza porządku”.
CASINO: „Wiedza porządku”.
COLOSSEUM: „Ten kłopotliwy ukończony”. „Astro”.
STYLWY: „O czym się nie mówi”. „Pani i cove”.
UNION: „Kłopotliwy ukończony”. „Cztery kłopoty”.
ZORZA: „Niewinność Sanchaj”.
ZAWOZIE: „ATLANTYK”. „Milioner na tydzień”.
Robert i Bertranda.
BOGUCICE — BAJKA: „Robin Hood”. „Zaginiony horzowski”.
Inne miejscowości:

BIATA — MIEJSKIE: „Złoty tytuł”.
BIEŁSKO — ATOLLO: „Gibralt”.
CHORZÓW — APOLO: „Gunga Din”. „Powrót Arystokracji”.
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Mala mola Brodway”. „3 dni Napoleona”.
DELTA: „Przygodzi Robin Hood”.
DELTA: „Rox”. „Złoty tytuł”. „Paryżanka”.
RIALTO: „W czterech częściach”. „Dziś i jutro”.
HAIPEKI — ŚLĄSKIE: „Ostatnia brygada”.
HAIPEKI — ŚLĄSKIE: „Legion śmiały”. „W szponach Monte Carlo”.
MIKOŁÓW — ADRIA: „Raport”.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Dama cewony”. „Doda”.
MYSŁOWICE — ODEON: „Subretyka”. „Sztuka”.
HELIO: „W szponach Monte Carlo”.
MICHAŁKOWICE — ZORZA: „Kaukaz”. „Nadr”.
NOWA WIEŚ — PIASKI: „Wielki walec”. „Chłopa Zdzisława”.
SIENKIEWICZ: „Złoty tytuł”.
PIEKARY — APOLO: „Dziś i jutro”. „Molka”.
PIOTROWICE — PIASKI: „Strachy”. „Gdy kwitła”.
RUDA — BALTIC: „Lekarz pięknych kobiet”. „Poczekajmy bohater”.
RADZIKÓW — CASINO: „Historia jednej nocy”.
RADZIKÓW — APOLO: „Lasy i pola bitwy”. „Szary”.
RADZIKÓW — APOLO: „Pensjonatka”. „Cztery”.
RADZIKÓW — APOLO: „Kłopotliwy ukończony”. „Robin Hood”.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Przeklęta”.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLO: „Ich stała się jedna” oraz „Ten kłopotliwy ukończony”.
ŚWIĄTOCHŁÓW — TARN. GÓRY: „Wielki walec”.
TARN. GÓRY: „Kłopotliwy ukończony”.
TARN. GÓRY: „Kłopotliwy ukończony”.
TARN. GÓRY: „Kłopotliwy ukończony”.

O nową szkołę w Bytkowie

(K) Od dłuższego czasu miejscowe społeczeństwo i szlachta Ruda Rodzielska czynią starania o budowę nowej szkoły. Sporządzone plany i kosztorysy, uzyskano parcelę pod budowę a także częściowe kredyty na rozpoczęcie robót. Jednakże z powodów przyczyn sprawą ta uległa w miejscu. Tymczasem szkoła obecna jest przepelniona. Na skutki ciasnoty miejsca, nauczanie w niej prowadzone jest ciężkie i wyczerpujące a atmosfera niewygodna bynajmniej nie jest zachęcająca dla dzieci. Przypuszczalnie należy, że władze wojewódzkie wgląd w ten stan rzeczy i spowodują przeprowadzenie budowy szkoły w b. Bytkowie tak aby letni sezon budowlany nie został zmarnowany.

W walce z niemiecką propagandą — bojkotujemy niemieckie filmy

Zarząd Zrzeszeń właścicieli kinoteatrów województwa krakowskiego na posiedzeniu w dniu 11 maja br. uchwalił, zgodnie z wezwaniem Polskiego Związku Zachodniego, wzwać swych członków do zaprzestania

wyświetlania filmów tak produkcji niemieckiej, jak i niemieckich aktorów.

Kamienie żółcłowe

Zwyczajną chorobą, skutkiem złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kłóciach, ból głowy, pękanie naczynek, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niepokój w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstruacji, plany i wzrasy na skórze, skłonność do tyfus, mialgii, jaskry obładowej). Choroby te są przyczyną wielu innych chorób. Choroby te są przyczyną wielu innych chorób. Choroby te są przyczyną wielu innych chorób.

na zgodną z naturą kurację jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwaśmiesięczne doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronięcego zaparcia, kamionach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmu — mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekina”.

„Cholekina” H. Niemcewskiego. Borsury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologii chemii „Cholekina” H. Niemcewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 orga apteki i skład apteczny. (343)

Systematyczna praca Ośrodka Propagandy pogotowia moralnego w Chorzowie

Chorzów, 12 maja.
Po tygodniach uciążliwej pracy organizacyjnej, po zwolnieniu szeregu wieców kobiecych i wstępnych zebraniach w Chorzowie I, II, III i w Chorzowie-Batory, Ośrodek propagandy pogotowia moralnego kobiet do obrony kraju przystąpił w ubiegłym tygodniu do systematycznej pracy programowej, omawianej już częściej w poprzednich komunikatach z Chorzowa.

Dokładny program prelekcji i pogadek określony przez komisję referentek wchodzi w życie, a Panie Prelegentki z Katowic i Chorzowa nie szczędzą trudu dla dobra sprawy. W poniedziałek 8 bm. odbyło się zebranie Pań przewodniczących, na którym przedyskutowano zobowiązania, jakie przysięgły na Stowarzyszenia w związku z pracami Ośrodka. Stowarzyszenia Kobiece przysięgły brać czynny udział w pracach Ośrodka, a referentki wybrane z poszczególnych organizacji muszą czuwać nad utrzymaniem stałego kontaktu pomiędzy stowarzyszeniami, a Ośrodkiem.

Ostatnie popołudnie piątkowe poświęciły współpracownicy Ośrodka pierwszemu

zgrupowaniu się w Świątlicy. Zadaniem Świątlicy jest skupiać u siebie kobiety niezrzeszone i zrzeszone dla wspólnego celu, jakim są ręczne roboty, dziane z wosku, dla żołnierzy, a równocześnie pogadanki niejednokrotnie oderwają myśli uczestniczek od szarej troski dnia powszedniego. P. dr. Zubrzycka, otwierając Świątlicę, pierwsze słowa poświęciła pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie, po chwili skupienia, omówiła w pięknym referacie udział kobiet w walkach o Niepodległość.

Poza tymi pracami Ośrodka Chorzowskiego, w ostatnich dniach uproszone prelegentki wygłosiły referaty na zebraniach miesięcznych Stowarzyszeń: Św. Wincentego a Paulo, przy kościele św. Antoniego, Rodzinie Rerzawskich Koło I. Oddziale żeńsk. O. Z. N. w Maciejowicach, w Chorzowie II i Rodzinie b. Ochotników Armii Polskiej.

W wszystkich wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

20 różnych



MAGGI'S ZUPA

umożliwia przyrządzanie codziennie
innej wymiennej zupy - w sposób
łatwy - szybki - niedrogi

Wycigi konne w Brynowie

W niedzielę 14 maja na torze w Brynowie rozegrano wycigi konne, które przetrwały z przebiegiem, dwie walki, z tych jedna o nagrodę 1200 zł, oraz cztery plaski, z których najsilniejszą zapisała się plaska dla 3-latków o nagrodę miasta Katowic.

I. Wojkowa z przewadkami 4000 m: Lucznik — Ofic. służb. ppor. J. Rodzielskiego. II. Plaska — dystans 1800 m: Styl — St. I. P. H. Karlinierów. N. N. Brzka — St. „Ferdynand”. N. N. Ruś II — M. Hryszka. N. N. Okey — St. I. P. H. Karlinierów. N. N. Jaszczak — St. „Błęka”.
III. Dwie walki z przewadkami — dystans 3200 m: Faeryda (Ant) Ofic. służb. ppor. K. Hucendera ppor. Emilialek. Galopda (Am) Ofic. służb. ppor. B. Borzeckiego ppor. B. Borzeckiego. Fałanka (Firma) Ofic. służb. ppor. J. Skrochowskiego ppor. J. Skrochowskiego. Elit (Lit) Ofic. służb. ppor. Z. Nowickiego ppor. Z. Nowickiego.
IV. Ploty — dystans 2400 m: Bonboule — St. „Wno”. N. N. Bystrzyca — M. P. Mancel. J. Kondraciuk. Lajkonik — Zdz. Skarżelskiego. D. Wachowiak. Prost — 8 Pułku Ułanów. N. N. Baha. Jazda — 8. Zahor. skiego. D. Kondraciuk. Bonduka — 104. Wł. Michałkiewicz. J. Kurowski. Ibius — Gr. Ofic. 7 D. A. K. Włp. chł. Kierstain. Carmecia — St. „Ferdynand”. J. Wierzbicki. Okey — St. I. P. H. Karlinierów. N. N. V. Plaska — dystans 1800 m: Kamea — St. I. P. H.

Chorzów

ZMIANA NA STANOWISKU PRZEWODNICZĄCEGO S. O. W CHORZOWIE.

(=) Przewodniczącym wydziału samodzielnego sądu okręgowego w Chorzowie wiceprezes Artur Kleśki, mianowany został prezesem Sądu Okręgowego w Cieszynie, która to funkcja obejmuje z dn. 16 bm. Opuszczone miejsce przewodniczącego Sądu Okręgowego w Chorzowie obejmie wiceprezesa S. O. w Katowicach p. Adam Stawarski.

UKARANI PROWOKATOR.

(=) Alojzy Wypiór mieszkaniec Zgody, w kwietniu br. dopuścił się w Zgodzie prowokacji. Za bezcelny wybrzyk Wypiór skazany został przez Sąd Okręgowy w Chorzowie na 8 miesięcy więzienia.



Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Wszystkie wspomnianych Stowarzyszeniach, spotkały się ich referaty z dużym zainteresowaniem, a same prelegentki doznały bardzo serdecznego przyjęcia.

Konferencja Prasowa we Wspólnocie Interesów

Dorocznym już zwyczajem we Wspólnocie Interesów odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu działalności koncernu, największego w Polsce za rok 1938. Przedstawicielom prasy śląskiej i warszawskiej udzielił wyjaśnień prezes Wspólnoty Interesów inż. Bronisław Kowalski oraz jego najbliżsi dyrektorowie.

Dokładne sprawozdanie z konferencji pojawi się w numerze wtorkowym



Żałoga Nieustraszonych

w krótkie w kinie „CAPITOL” w Katowicach

KONTROLA BEZROBOTNYCH

1) Kontrola miesięczna bezrobotnych przynależnych do Podinstytucji Zast. Fund. Pracy w Katowicach dla gmin Kobierz, Kobielce, Łąka, Czar, Hładowice, Poręba, Pisk, Cwiklice, Górnice, Rudolowice, Studzienice, Jankowice. Przeglądano masło odbędzie się w dniu 24 maja o godz. 8-12 w gmachu Podinstytucji w Katowicach, ul. Głowackiego 4, natomiast dla gmin: Głuchów, Głuchów, Frydek, Głuchów i Miedź, w dniu 23 maja br. o godz. 10-11 w lokalu przy ul. Miedziej, Kontrola bezrobotnych w Rybniku, Sułkowice, Mysłowice, Krynki, Bieżyce i Wętki odbędzie się w dniu 25 maja o godz. 10-12 w lokalu Świerkotowej w Krynkach.

Śmierć w zakładach „Elektro”

Na terenie Zakładów „Elektro” w Łaziskach Górnych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni robotnik Jerzy Jureczko. W chwili uderzenia został w głowę drzewem spadającym z wysokości kilku metrów. Jureczko doznał złamania podstawy czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

TARG NA BYDŁO

(P) Targ na konie i bydło w Mikołowie odbędzie się w środę, dnia 17 maja 1939 r.

Rybnik

NIEDZIELNY DYŻUR APTEK I LEKARZY.
(B) W niedzielę, 14 bm. dyżur pełni w Rybniku: Apteka Mańska, a dyżurnym lekarzem jest dr. Knażycki.

SPOJOWIE INTERESU SIĘ POWIATEM RYBNICKIM.

(B) W sobotę 13 bm. bawiła w Rybniku wycieczka Zrzeszenia Sędzów i Prokuratorów Woj. Śląskiego, która mając do dyspozycji specjalny autobus z Śląskiej Linii Autobusowych, zwiedziła Rybnik i Gwarek Węglowy. Wycieczkowicze z wielkim zainteresowaniem zapoznali się z kopalnią i trykietownią i kokownią.

ODŁOŻENIE WYCIEZKI LM i K.

(B) Zapowiadana na Zielone Świątki wycieczka Lg. Morskiej i Kolonijnej do Gdyni, zorganizowana przez obwód rybnicki, nie dojdzie do skutku z powodu przeszkód natury ogólnej. Najbliższe projektowane jest urządzenie jej w dniach 12-13 do 16 sierpnia r.b. Zgłoszenia należy kierować do Obwodu LMK. Kopalnia Elma w Radlinie.

Żalozie

ŚMIERĆ W KOPALNI

(Za) W podziemnych kopalniach „Franciszek” w Sułkowicach, do pracy na kopalni „Św. Barbara” powróciło około 80 robotników. Również kopalnia „Wyzwolenie” przyjęła 100 robotników, a kopalnia „Prezydent Mościcki” zatrudniła 100 nowych robotników.

Kopalnie przyjmują robotników

Z powodu pomysłnej sytuacji w górnictwie, do pracy na kopalni „Św. Barbara” powróciło około 80 robotników. Również kopalnia „Wyzwolenie” przyjęła 100 robotników, a kopalnia „Prezydent Mościcki” zatrudniła 100 nowych robotników.

DLA PANI

Taka chcą Ciebie widzieć

Każda pani bez wątpienia posiada jakiś swój specjalny charakter i stara ubierać się odpowiednio do swego typu. Jednej szczególnie nie twarzy w sukience sportowej, innej w kostiumie „tailleur”, trzeciej w kostiumie kąpielowym, lecz gdy nadejdą upalne dni i nora ciepła, nie ma na świecie kobiety, która

by nie czarowała w powojennej sukni z lekko desenowanego jedwabiu. Powiewna o lekkim desenie sukienka posiada jakiś szczególniejszy urok, i tysiącokrotnie potęguje wdzięk kobiety. Wystarczy zwrócić uwagę na magazyn firmy Reprezentacyjny Dom Mody W. i S. Schubert, właścicieli Władysława i Ste-

fana Schubertowie, Katowice, ul. Pocztowa 2. Znajdziemy tu oświecającą kolekcję przeróżnych jedwabów, krajowych i zagranicznych (w desenach specjalnie dla firmy zastrzeżonych), wystarczającą, by szary żywot zamienić w prawdziwy raj, a najbardziej skromnie wyglądającą istotę w zachwycające zjawisko. A co najważniejsze, owe naprawdę piękne materiały są tak niedrogie!

KORKI MODNE.



Nowoczesne sandały na maszynach karkowej będąc melem tego świata.

Ostrzegamy przed bezwartościowymi maskami przeciwgazowymi

Warszawa, 14 maja. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży masce przeciwgazowe, produkowane przez fabrykę środków opatrunkowych R. Strzelecki w Warszawie, ul. Ceglana 8. Wyrób ten jest szeroko rozreklamowany, natomiast po fachowym zbadaniu nie przedstawia żadnej wartości dla indywidualnej obrony przeciwgazowej i nie odpowiada ustalonym przez inspektora O. P. P. wymogom. W związku z tym ostrzega się

przed nabywaniem tego bezwartościowego sprzętu, a zarazem podaje się do wiadomości, że prowizoryczny sprzęt O. Gaz. w postaci maszek i tamponów, otrzymać można w ośrodkach propagandy LOPP lub wykonywać własnoręcznie dla siebie sposobem podanym w popularnej formie w instrukcji pt. „Wskazówki dla ogółu ludności o sposobach wykonania prowizorycznego sprzętu indywidualnej obrony przeciwgazowej, którą nabywać można w cenie 15 gr w najbliższym Ośrodku Propagandy LOPP.

Chcieli wstąpić do armii niemieckiej a dostali się do paki

Chorzów, 14 maja. Policja chorzowska przytrzymała w tych dniach trzech mieszkańców Łodzi, przebywających w Chorzowie - Maciejkowicach, którzy usiłowali przekroczyć zieloną granicę z Polski do Niemiec. Przytrzymani Gustaw Bauer, Jan Franke i Hugon Baumgar-

ten w czasie przesłuchiwań oświadczyli, iż chcieli się udać do Rzeszy, aby tam wstąpić w szeregi armii niemieckiej. Przy areztowanych znaleziono kilkadziesiąt złotych, które im skonfiskowano. Ponadto u Frankiego wykryto zaszyte w kołnierzyku banknoty 20-złotowe.

Załoga huty Piłsudski funduje wojsku radiostację

Chorzów, 12 maja. W ub. piątek w godzinach wieczornych odbyło się zebranie załogi huty „Piłsudski” w Chorzowie przy bardzo liczny udział robotników. Po wysłuchaniu sprawozdania z gospodarczej sytuacji huty zebrani o przemówieniu p. Ledwonia (ZPZ) wśród ogólnego entuzjazmu — poza 1 procentowy

opodatkowaniem się od zarobku na cele narodowe i społeczne — podjęli uchwałę o specjalnym opodatkowaniu się celem ufundowania miejscowemu pułkowi piechoty radiostacji polowej. Zebranie zakończono oklaskami. „Ręty”, co jest niezwykle charakterystyczne dla nastrojów panujących wśród Śląskiego świata pracy.

Rozkaz do Członków O. M. P.

Otrzymujemy następujący komunikat: Liczne organizacje społeczne i gospodarcze wystąpiły z odpowiednią akcją w związku z zamieszczeniem prowokacyjnego artykułu w jednym z reklamowych numerów właściciela przedsiębiorstwa „Ata, Henkel Et Cie”, z którego pochodzą wyroby „Persil”.

Młodzież męska, zgrupowana w O. M. P., w bardzo rzadkich wypadkach czyni zakupy. Powinna natomiast wziąć jak najwyższy udział w uświadomieniu całego społeczeństwa o bezprzekładnej prowokacji i potrzebie wyciągnięcia konsekwencji.

Do kupców-Polaków zwróciliśmy się z apelem celem usunięcia wszelkich reklam do końca maja br.

Nie wątpimy, że każdy Kupiec Polak uczyni to niezwłocznie.

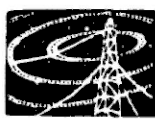
Zarządy Oddziałów zwrócą w tym czasie wszystkim kupcom, mającym jeszcze reklamę „Persil” uwagę na nasz apel. Ponadto Zarządy zamówią odpowiednią ilość spisów tego rodzaju wyrobów krajowych i oddadzą je do użytku kupców celem umieszczenia

Jeżeli w dniu 1 czerwca br. będą nadal widniały w oknach wystawowych napisy „Persil”, „Ata”, „Henkel”, „Sil”, „Imi”, „P. 3” Zarząd Oddziału obowiązany jest zameldować to Zarządowi Okręgowemu.

Osobny meldunek Zarządy wysłać do Zarządu Głównego O. M. P.

Obowiązkiem naszym jest przeprowadzić wojsko polskiego społeczeństwa, zmierzając do zupełnego wyeliminowania wyrobów wrogiego przedsiębiorstwa, konsekwentnie — do skutku.

Komendant Główny.



RADIO

Niedziela 14 maja.

KATOWICE. Godz. 6.15 Sermy Śląskie. 6.30 Koncert orkiestry wojskowej. 7.10 „Najważniejsze chęroby”. 7.20 Muzyka. 8.00 Dźwięki poranka. 8.15 Audycja dla wsi. 8.15 Regionalna transmisja z Trzyczna. 11.00 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Poranek symboliczny z Katowic. 12.15 Muzyka. 14.40 „Co słychać na Śląsku”. 14.50 Popołudnie śląskiego. 15.30 „Na polską nutę”. Koncert. 16.30 Zbiórka audycji sportowej. 16.50 Muzyka. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 „Co słychać u Karlika”. 20.15 Piosenki, gro muzyka. 20.16 Wiadomości sportowe. 20.15 Przekład polityczny z okazji wieczoru. 21.15 Koncert dla dzieci. 21.15 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.15 Muzyka. 22.55 Komunikat sztabowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek 15 maja.

KATOWICE. Godz. 5.30 Wesoły montaż płytowy. 6.30 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dźwięki poranka. 7.15 Muzyka. 8.10 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Muzyka. 11.30 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Audycja polodniowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Audycja muzyczna dla gimnazjum. 14.00 Pierśni majowa z wioły Marii. 14.10 Muzyka. 14.30 Rozrywka z Katowic. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 Słuchawka p. „Telefonicy ośrodk”. 15.30 Muzyka. 16.00 Słuchawka popularna. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.10 Kronika naukowa. Biologia. 16.35 Reklama. 16.40 Kronika naukowa. 16.50 Opowiadanie wykopane z Biskupin — odczyt. 17.10 Jan Brahms: Trio A-dur. 18.00 „Za miedzą”. 18.20 Wiadomości sportowe. 18.30 Muzyka podchodząca. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Żołnierze na wianach — gra mała orkiestra. P. R. 20.00 Poranek radiotelefonu. 20.15 Muzyka. 20.15

„Złotom na wianach” (dalej ciąg). 20.36 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Koncert. 21.30 Nowości literackie. 22.00 Majowa przyroda — słuchawka. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Regionalna transmisja z Trzyczna.

W niedzielę 14 bm. Polskie Radio organizuje regionalną transmisję z Trzyczna na Śląsku Zachodnim. Transmisja rozpocznie się o godz. 8.15 nabożeństwem z katedry parafialnej. Muzę św. odprawi ks. Henryk Obraz. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej z Trzyczna, który z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej wykona IV Polak. Muzę Zukowskiego. — Po nabożeństwie reporter Stefan Kieślowski zapozna słuchaczy z największymi bez mała w Europie hutami stalowymi w Trzycznie.

Lotewski koncert europejski.

Zwycięży międzynarodowych konkursów, młodych i transmitowanych przez wiele państw europejskich, używamy nie nadal. Najbliższy koncert tego rodzaju odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 21.15 i transmitowany będzie z Rygi przez wiele rozgłośni europejskich, a między innymi przez rozgłoszenie polskie. W skład programu wchodzi utwór przedstawicieli lotewskiej muzyki. Jako wykonawcy udział w koncercie wezmą: chór Reiterów, orkiestra symfoniczna pod dyktando J. J. Medina i K. Bortins — sopranistka. Kompozytor lotewski cierpił na niedostatek środków ludowej i na tym podłożu wyrosła amatorska muzyka tego kraju. Ponieważ wiadomości o Lotwie i jej ludzie są u nas nader skąpe — warto posłuchać koncertu niedzielnego, aby poznać nie choćby z niewielkim odstępstwem trybu kulturalnego naszego północno-wschodniego sąsiada.

Z dnem 15 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy

Z dn. 15 maja br. wchodzi w życie na wszystkich liniach P. K. P. nowy rozkład jazdy. O godz. 24 dn. 14 maja tracą ważność wszelkie obecnie obowiązujące rozkłady jazdy. Rozkład jazdy ważny od 15 maja br. jest do przejrzenia w zawiadówkach stacji wż. dyżurnych ruchu.

Ważniejsze zmiany w stosunku do obecnie obowiązującego rozkładu jazdy są następujące:

Linia Herby Nowe — Katowice — Myslowice.

Dotychczasowe pociągi sezonowe Nr 12 i 18 komunikacji Katowice — Hol kursować będą jako pociągi pospieszne Nr 501. Katowice przy 9.32 i Nr 502 Katowice odjeżdża 19.40. Pociąg Nr 515 Katowice przy 21.01, odjeżdża 21.35 i z powrotem poc. Nr 16 b. Katowice przy 8.08, odjeżdża 8.45 relacji Gdynia — Lwów kursować będą jako pociągi między Gdynią i Krakowem.

Zaprowadza się nową parę pociągów bezpośrednich Katowice — Debica — Sandomierz Nr 717. Katowice odjeżdża 4.45 i z powrotem poc. Nr 718 Katowice przy 0.59. W nocy z 14 na 15 maja r. poc. Nr 718 kursować jeszcze nie będzie.

Linia Zabrze — Oświęcim.

Dotychczasowe pociągi wycieczkowe Nr 111 i 112 relacji Katowice — Oświęcim — Zakopane kursować będą jako zwyczajne pociągi pospieszne Nr 1105 Katowice odjeżdża 16.05 i z powrotem poc. Nr 1106 Katowice przy 22.50.

Poc. Nr 1122 (Katowice odjeżdża 4.39) odjeżdża będzie z Katowic później tj. o godz. 5.16 od połączenia z pociągami z kierunku Dziedzi. Orzecha, Siemianowic Śl. i Sosnowca a w Hajdukach od połączenia z kierunku Tarn. Gór.

Linia Katowice — Sosnowiec Półn.

Zaprowadza się nową parę pociągów moto-

rowych ekspresowych na linii Katowice — Tuleń — Radom — Warszawa jako Nr MTE 105. Katowice odjeżdża 14.55 i powrotnie Nr MTE 104. Katowice przy 12.49.

Obecne pociągi Nr MT 13 i Mt 16 relacji Katowice — Tuleń — Radom kursować będą jako pociągi motorowo-ekspresowe pod Nr MTE 103 z powrotem MTE 106 na linii Katowice — Radom — Warszawa. Poc. Nr MTE 103 Katowice odjeżdża 6.37, poc. Nr MTE 106 Katowice przy 21.29.

Linia Katowice — Orzesze — Rybnik — Wodzisław — Bogumia.

Dla udogodnienia komunikacji Katowice — Zaolzie uruchamia się 5 par pociągów bezpośrednich Katowice — Bogumia przez Orzesze — Rybnik — Wodzisław. Jedną parę pociągów wycieczkowych z Katowic do Jabłonkowa przez Rybnik — Bogumia.

Obecne pociągi relacji Katowice — Orzesze — Rybnik — Sumina kursować będą jako pociągi bezpośrednie Katowice — Wodzisław, zaś obecne pociągi relacji Katowice-Ligota — Gieraltowice — Rybnik — Wodzisław jako pociągi bezpośrednie Kat. Ligota — Gieraltowice — Sumina.

Pozostałe pociągi lokalne uległy nieznacznym zmianom minutowym i zostały dostosowane do układu pociągów dalekobieżnych i zagranicznych.

W końcu zaznaczyć należy, że nowy rozkład jazdy skonstruowany jest pod kątem zmienionych potrzeb komunikacyjnych, wywołanych przyłączeniem Śląska Zaolziańskiego do Państwa Polskiego. Ponieważ interesy gospodarcze Ziemi ostatnio odzyskanych związane są niejako orga-

A jednak...

Przed kilkoma dniami donosiliśmy w korespondencji z Rybnika o aferze wykrytej przez Brygadę Ochrony Skarbowej w rybnickiej firmie Jan Noga, gdzie przy badaniu ksiąg stwierdzono nadużycia podatkowe w latach 1937 i 1938. Co do dalszych lat dochodzenia trwają, ponieważ stwierdza się w firmie brak podkładów, ksiąg i spisów.

Na notatkę o nadużyciach w firmie Noga, zareagował właściciel firmy sprostowaniem, powołując się na ustawę prasową. W sprostowaniu p. Noga zaprzeczał jakoby popełnił nadużycia podatkowe. Dalej p. Noga donosił, że zajęcia jest prowadzone z pobudek osobistych, które doprowadziły do tego, że Urząd Skarbowy dokonał zajęcia towarów w jego składzie, które dnia 8 bm. uchylił i zajęcia ruchomości unieważnił. Sprostowanie to lalelnie umieszciliśmy.

Po bliższym zainteresowaniu się opisaną aferą jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że sprostowanie p. Nogi było co najmniej nieścisłe. Ma on bowiem towar w swoim sklepie nadal zajęty przez Urząd Skarbowy, przy czym Brygada Ochrony Skarbowej prowadzi przeciwko p. Nodze dalsze dochodzenia o nadużycia skarbowe, które wynoszą mają kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Na marginesie pragniemy dodatkowo stwierdzić, że wśród społeczeństwa rybnickiego z górnolaskim okręgiem przemysłowym, musiano stworzyć możliwie najszybszą i najkrótszą komunikację, pomiędzy tymi dwoma centrami przemysłowymi. Powstał bowiem nowy kierunek ciążenia komunikacyjnego po linii Katowice — Rybnik — Wodzisław — Bogumia, która też w nowym rozkładzie jazdy traktowana jest jako główna arteria komunikacyjna tego regionu.

kiego, wywołuje duże wzburzenie fakt, że p. Noga, właściciel wielkiego składu i kilku kamienic, znany na Śląsku bogacz, subskrybował na Polityczkę Obrony Przeciwniczej zaledwie 2.000 zł. Na to tym wywiązała się żywa polemika listowna między komendantem powiatowym Zw. Powst. Śląskich p. Sobikiem a p. Nogą. Komendant powiatowy Zw. Powst. Śląskich p. Sobik, zwrócił się do p. Nogi w tej sprawie w grzecznej formie, wzywając go do subskrybowania większej kwoty. Pan Noga odpowiedział na to wezwanie obcasowo i niegrzecznie.

Z kolei komendant powiatowy Zw. Powst. Śląskich zareagował na napaść p. Nogi listem otwartym. Ograniczamy się tu do umieszczenia tylko urywku listu. Pan Sobik pisze m. in.:

„Należę na terenie pow. rybnickiego do ludzi, którzy w każdym wypadku spełniają w całej pełni swój obowiązek obywatelski wobec Państwa. Pisze Pan do mnie, że mogę oddać z mego majątku 50 procent. W odpowiedzi donoszę, że pracuję już 20 lat i w ciągu tego czasu dorobiłem się małego domku obciążonego hipoteką. Pomimo tego ofiarowałem na P. O. P. 1.500 zł, a każde moje dziecko po 100 zł, co razem wynosi 1.700 zł. Pan z małego trafikanta dorobił się w Polsce olbrzymiego majątku (7 dużych kamienic). Jest Pan na Górnym Śląsku znanym milionerem, wyjeżdżającym każdego roku do luksusowych zagranicznych urzdrowisk. Wszystkiego dał Pan na P. C. P. 2.000 zł. Czy Panu nie wstyd? Dla Pana obowiązek wobec Państwa to rzecz poboczna, gruntuje dobry interes. Zastanawiam się, czy warto Pana (razem z 7 kamienicami) bronić przed nalotem nieprzyjacielskich samolotów”.

Zarzewie Macedońskie na Bałkanach

Na Bałkanach panuje niepokój, któremu dała początek okupacja zbrojna Albanii. W rzeczywistości Albania była kolonią włoską od 1927 roku i to pod każdym względem — de facto, choć nie de jure. Dziś stan rzeczy jest taki, iż Grecja i Jugosławia odczuwają nacisk na swoje granice, a wejście do Adriatyku może być zamknięte przez Italię w razie potrzeby.

Ktożby jednak myślał o forsowaniu tego przebiegu i o angażowaniu choćby kilku okrętów w impasie, jakim jest Adriatyk? A z drugiej strony Albanii, jako teren wyjściowy dla jakiejś większej akcji, nie posiada większej wartości.

Celowość posunięcia albańskiego wydawałaby się zatem enigmatyczna ze względów strategicznych, militarnych i nawet politycznych. Doskonale znawca spraw, dotychczas Bliskiego Wschodu, Maurice Pernot, redaktor Journal des Debats, tłumaczy taktykę Italii na Bałkanach głębszymi względami politycznymi. Italia — mówi Pernot — działając wspólnie z Rzeszą, wykonywana na wykreślonym z góry odcinku misję obserwacji i kontroli nad Jugosławią i Grecją. Albania, jako pozycja strategiczna, nie ma wartości, jest natomiast doskonałym punktem obserwacyjnym i wyjściowym dla akcji politycznej na terenie tak bardzo eksponowanym, jak Macedonia, z którą graniczy. Od czasu paktu bułgarsko-jugosłowiańskiego, zawartego w 1937 roku, panował w Macedonii spokój. Komitadze macedońscy, którymi Italia interesowała się tak żywo do tego czasu, zachowywali się spokojnie. Wydarzenia kwietniowe podzielały na dawne aspiracje i ambicje, jak wiatr na żarzące się, niewygasłe ognisko. Unia Macedonii z Bułgarią, czy też autonomiczna Macedonia? Dwie formuły, z których każda opiera się przy tym na uznaniu Salonik, jako naturalnego portu macedońskiego. W kołach działaczy macedońskich mówi się — jak zaznacza Pernot — o „protektoracie włoskim”, pod którego osłoną można zacząć działać dla urzeczywistnienia planu powstania nowego państwa — Macedonii.

Ten plan zagraża już bezpośrednio Grecji z dwóch stron: pod postacią presji włoskiej od północno-zachodu, presji bułgarskiej czy macedońskiej od północno-wschodu. Dobrze zagospodarowana przez Greków, którzy przesiedleni tu zostali z Turcji, Macedonia inną jest zupełnie przynęta dla ew. protektoratu, niż skłania Albania.

Jeśli się te zamierzenia nie powiodły, nawet korzyść, jaka by stał wynikła nie tyle dla Rzymu, ile dla Berlina, usprawiedliwiała by zabiegi i wysiłki w oczach kierownictwa polityki Rzeszy. Poztywna wartość operacji politycznej znalazłaby swój wyraz w pokłóceniu kilku państw bałkańskich, w rozbiciu ich solidarności, w osłabieniu czy nawet unicestwieniu ich odporności moralnej i materialnej.

Wygrzywanie Bułgarii przeciw Jugosła-

wii szachowanie ew. Jugosławii groźba rewindykacji węgierskich, neutralizowanie Grecji groźba rewindykacji macedońskich — oto cała skomplikowana gama środków, nacisków, którymi operują państwa osi razem i z osobna w celu rozbicia Bałkanów, na szereg mniej lub więcej zanaskowanych protektoratów, przy czym Niemcy chciałyby

zdołać dla siebie dostęp do Morza Czarnego, Italia — do Morza Egejskiego.

Na półwyspie Bałkańskim — konkluduje Pernot — powtarza się ta sama gra, którą zastosowały uprzednio Niemcy wobec Małej Ententy w celu jej rozsadzenia. Chodzi o to, aby entencie bałkańskiej z jej dewizą „Bałkany dla narodów bałkańskich” odebrać ra-

cję bytu przez skłócenie i powasnienie wszystkich jej członków między sobą. Do tego celu służyć ma zarówno podsyganie zatargu serbsko-kroackiego, jak pretensji bułgarskich, macedońskich, rewindykacji węgierskich.

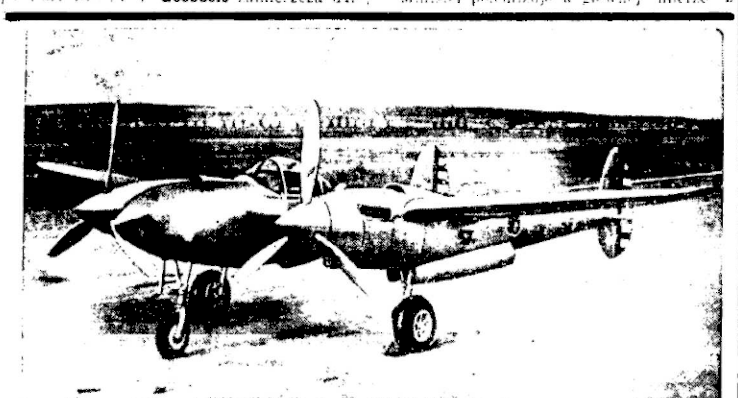
Wszystko wiąże się w Europie dzisiaj w jedną całość przyczynową. Nie ma już na europejskim terenie rozgrywki punktów neutralnych, obojętnych. Wszystkie pozycje są ważne, o wszystkie toczy się zacięta walka, która, w przewidzianym biegu, w niej udział głównych aktorów, zadecydować musi o losach świata.

E. R.

Min. Goebbels polemizuje z „Polska Zachodnia”

BERLIN, 13. 5. (PAT). Na łamach sobotniego „Völkischer Beobachter” minister propagandy Hitlera dr. Goebbels zamieszcza długi artykuł, poświęcony stosunkom polsko-niemieckim.

Minister polemizuje w głównej mierze z



Najnowszy amerykański samolot polskiego...

Szwecja nie da wciągnąć się w rozgrywkę mocarstw

SZTOKHOLM 13. 5. (PAT). Premier Hansson wygłosił na zgromadzeniu szwedzkiej Ligi Obrony Przeciwniczej wielkie przemówienie polityczne, w którym oświadczył m. in., że Szwecja nie zagraża nikomu i z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenia innych, iż nie zamierzają zakłócić pokoju, wolności i niezawisłości państw północnych.

Sprzeciwiamy się, by nas wciągnano w kombinacje wielkich mocarstw, co mogłoby zakwestionować szerokość naszej zdecydowanej woli do zachowania całkowitej swobody we własnym gronie. Żywimy nadzieję, że nasze pragnienia, by pozostawiono nas w spokoju, zostaną spełnione. Nie czujemy się zagrożeni, ale powiedzenie, że mamy poczucie bezpieczeństwa, miałyby się z prawdą i po-

śli rozpięła się szalenstwo wojny, nikt nie może przewidzieć co się stanie. Dlatego małe, pokojowo usposobione narody muszą być przy gotowane na najgorsze. Poczyniono poważne zapasy artykułów niezbędnych dla wyżywienia naszego narodu, oraz dla podtrzymania naszego przemysłu w czasie blokady. Zasadniczy cel naszych zarządzeń czysto wojskowych ma na celu zabezpieczenie pozostawania nam neutralności. Poza tymi przygotowawczymi organizacjami przede wszystkim obronę przeciwniczą. Skłania nas do tego świadomość straszliwej ewentualności, w której wypadku nasz naród musi wytworzyć skuteczną obronę przeciwko nalotom z powietrza. W zakończeniu premier oświadczył, że najlepszą postawą wobec niebezpieczeństwa jest odwaga i zimna krew.

wywodami warszawskiego „Dziennika Narodowego” i „Polski Zachodni”. Nie wystąpienia prasy polskiej pod adresem Niemiec. Na początku dr. Goebbels stwierdza, że stanowisko, jakie zajął w artykule „Quo vadis Polonia” zamieszczonym w „Völkischer Beobachter” nie zostało w Polsce zrozumiane, gdyż stanowisko to ocenione zostało jako słabe.

Na temat stosunków polsko-niemieckich dr. Goebbels oświadcza, że nie zdradzi chyba tajemnicy, jeśli powie, iż w obecnej chwili atmosfera między Berlinem a Warszawą nie może w każdym razie być uważana za dobrą.

Po stwierdzeniu, że „niemiecka polityka imperialistyczna realizowała dotąd jedynie plany, które były konieczne, potrzebne dla konsolidacji Europy środkowej (?)”, dr. Goebbels powraca znowu do sprawy stosunków polsko-niemieckich i oświadcza, że w żadnym wypadku nie można zatać w Niemczech podobnych wystąpień przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak to ma miejsce w stosunku do Niemiec w Polsce.

Przechodząc do mowy ministra Becka, dr. Goebbels oświadcza, że polski minister nie poruszył stanowiska, jakie zajęła prasa w konflikcie polsko-niemieckim, a ograniczył się jedynie do argumentów w sprawie gdańskiej. Pomorza. Argumenty te, jak twierdzi dr. Goebbels, oddalone zostały w sposób rzeczowy przez prasę niemiecką. Za jedynie ważne pozostawia należy tylko oświadczenie o nienawiści Gdańska, Niemcy — oświadcza dr. Goebbels — nie zamierzają nigdy odrzucić Polski od morza.

M. Goebbels kończy oświadczeniem, że naród polski może i nadal bronić swych interesów i nikt nie będzie mu w tym przeszkadzał, jeśli tylko interesy te nie będą sprzeczne z niemieckim stanem posiadania.

AMERYKAŃSKI KONTRTORPEDO-WIEC PLYNIE DO AMOY.

SZANGHAJ, 13. 5. (PAT). Amerykański kontrtorpedowiec otrzymał rozkaz udania się do Kulungsu, w związku z ostatnimi wydarzeniami w koncesji międzynarodowej w Amoy.

